

Żużel. To już oficjalne. Dariusz Śledź poprowadzi Abramczyk Polonię Bydgoszcz w sezonie 2026 **str. 16**



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

22 sierpnia 1973 r. została wydana tzw. Deklaracja upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz **str. 8-9**

POD PARAGRAFEM

Express

BYDGOSKI

Czwartek
23.10.2025

Nr 247 (11134)
Rok XXXVI

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

KONTROWERSJE STRAŻ LEŚNA OSTRZEGA - BĘDĄ MANDATY

Crossowcy na Jachcicach w nosie mają i las, i ludzi!

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Motocykliści crossowi urządzają sobie rajdy po lesie w rejonie ulicy Zawiszy Czarnego w Bydgoszczy. Tak wynika z informacji, jakie przekazują nam mieszkańcy Jachcic. W miejsce ma zostać wysłana Straż Leśna.

- To była spokojna okolica - mówi pan Mariusz, który często spaceruje obrzeżem lasu w rejonie bydgoskich Jachcic. - Ostatnio jednak widuję tu motocyklistów, którzy najwyraźniej upodobałi sobie ten zakątek. Jeżdżą motorami crossowymi, a do lasu nie wolno wjeżdżać pojazdami spalinowymi - dodaje nasz Czytelnik.

Pan Mariusz zaznacza, że widział w ostatnich dniach crossowców, którzy skracali sobie drogę leśną ścieżką, która wiedzie od ulicy Zawiszy Czarnego do głównego duktu leśnego łączącego ulicę Rynkowską z osiedlem mieszkaniowym.

- Tędy mieszkańcy sobie czasem skracają drogę, choćby idąc na cmentarz. Trasa, ogólnie rzecz ujmując, jest w dobrym stanie, ale motocykliści stopniowo rozjeżdżają ją, tworzą się koleiny, dziury - mówi pan Mariusz.

- Poza tym chodzi o bezpieczeństwo. Już nie tylko pieszych, którzy tędy spacerują, ale i samych kierowców jednośladów. A co, jeśli ktoś w końcu nie wytrzyma i założy tam między drzewami jakąś linkę? Ludziom do głowy przychodzi czasem

naprawdę głupie pomysły - przyznaje mieszkaniec Jachcic.

- Jeżeli jakaś droga leśna jest udostępniona dla ruchu kołowego, to jest to wyraźnie oznaczone - wyjaśnia Beata Biesik z Nadleśnictwa Żołędowo, w którego zarządzie jest również fragment lasu przylegający do bydgoskiego osiedla. - Co do Jachcic, potraktujemy ten sygnał jako zgłoszenie. Na miejsce zostanie wysłana Straż Leśna, która będzie patrolowała okolicę. Raczej staramy się edukować mieszkańców i przypominać o tym, co wolno, a czego nie można robić na terenie lasu. W skrajnych wypadkach wystawiane są jednak mandaty. Najwyższa kwota do zapłaty, jaką można ukarać za jazdę samochodem, bądź motocyklem to 500 złotych. ©



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

UROCZYSTOŚĆ

Czyżkówko pamięta o swoim bohaterze. Rondo ma patrona

Antoni Ślaboszewski, nieco zapomniany już przedwojenny działacz społeczny i patriota, został patronem ronda łączącego ulice Koronowską, Rzepeckiego i Chełmżyńską w Bydgoszczy. Decyzję o nadaniu imienia Antoniego Ślaboszewskiego ronda na Czyżkówku podjęła 24 września Rada Miasta Bydgoszczy. W środę, 22 października odsłonięto tam tablicę z nazwiskiem nowego patrona. Więcej na ten temat na str. 5

Dziś startuje Fonomo Music & Film Festival
- spotkanie ze sztuką dźwięku i obrazu **str. 6**



FOT. MAT ORGANIZATORA

Śledztwo.
Sześciomiesięczne niemowlę zmarło po szczepieniu **str. 3**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



INWESTYCJE

Nowoczesny ośrodek pozwoli lepiej leczyć małych pacjentów



FOT. UNWKP/TOMASZ CZACHOROWSKI

Od maja trwa budowa Ośrodka Diagnostyki Narządowej Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego im. J. Brudzińskiego w Bydgoszczy. Obiekt powstaje na terenie obecnego szpitalnego parkingu **str. 4**

Znany żużlowiec zatrzymany. Zarzut: wyłudzenie VAT-u

Zawodnik Abramczyk Polonii Bydgoszcz, mistrz Polski na żużlu usłyszał zarzuty dotyczące udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz posługiwania się nierzetelnymi fakturami potwierdzającymi nieprawdę **str. 16**

Koniec pasożytnictwa ciepłego. Zmieniają się zasady, zakręcony kaloryfer nie obniży rachunku **str. 7**

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy. Służby otrzymają dodatkowo 13 mld złotych **str. 10**

Jutro w „Expressie” Puls

- Zmień czas i go sobie zorganizuj
- Wyzwiska i szykany. „Biedronka” płaci za mobbing
- Irlandzki raj dla Polaków się skończył

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Mateusz Pojnar



NIE UCIEKNIESZ PRZED „LAST CHRISTMAS”

W sklepach już we wrześniu pojawiły się bożonarodzeniowe ozdoby. Na razie rzecz jasna obok mikołajów, kolorowe choinki, bałwany jak żywe czy mikołajowe domki z reniferami, na widok których człowiek chciałby stać się miniaturą siebie, zamieszkać w nich razem ze Świętym, zostać jego prawą ręką i ruszyć z nim w świat, by rozdáwać grzecznym ludziom prezenty.

- Te święta miały swój wyjątkowy klimat, ale przez takie zagrywki już w listopadzie ludzie mają dość - mówili niedawno nasi Czytelnicy.

- To trochę przesada - skwitował pan Dariusz, kolejny Czytelnik. - Ledwo skończyły się wakacje, a już mamy przygotowywać się do grudnia?

Tak, panie Darku! A 27 grudnia zaczął nas w sklepach przygotowywać do Wielkanocy. Mądrzy ludzie określili to kiedyś komercjalizacją świąt.

Gdy przysiadłem do pisania tego felietonu, akurat w telewizji na jednym z kanałów leciał film „Świąteczna podróż”. Ponoć komedia romantyczna. Trzy godziny później po rodzinnym obiedzie ponownie włączyłem telewizję, by poszukać jakiegoś meczu. I tak, zgadliście, trafiłem na kolejny bożonarodzeniowy film. Tym razem o „Basi samej w domu”. Zbieżność z tytułem filmu o bystrym chłopcu, który robi porządek z dwoma zbirami, przypadkowa. Na „Kevina...” zresztą też przyjdzie pora - pierwszy raz puszcza go pewnie w połowie listopada.

Dobra wiadomość jest taka, że w szaleństwie nakręcanym przez supermarkety uczestniczyć nie musimy, bo ozdoby świąteczne możemy kupić na początku grudnia, jak Pan Bóg przykazał.

Jest też zła wiadomość: przed zapętlaną dosłownie wszędzie (od razu po Zaduszkach) piosenką „Last Christmas” uciec raczej nie zdołamy. Ale próbujmy, Siostry i Bracia. Bo ponawiane wciąż próby ucieczki przed paranojami tego świata również są drogą naszego żywota.

©

POGODA W BYDGOSZCZY

Czwartek

15°C
9°C



Wiatr
płd.-wsch.
18 km/h
Ciśnienie
995 hPa
Biomet
korzystny

Piątek

11°C
9°C



Sobota

10°C
4°C



Dziś imieniny obchodzą Gracjan, Ignacy, Marlena, Seweryn

Wirusy lubią jesień i zimę, broń się

Anna Rokicka-Żuk
anna.rokicka-zuk@polskapress.pl

Istnieje skuteczna i prosta metoda ochrony przed drobnoustrojami: dokładne mycie rąk. Choć to codzienny nawyk, jego efektywność zależy od właściwej techniki. Czy wiesz, jak to robić?

Mycie rąk jest ważne, ponieważ chroni przed chorobami zakaźnymi, nazywanymi chorobami brudnych rąk. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) zaleca także mycie dłoni jako skuteczną metodę ochrony przed zakażeniem koronawirusem wywołującym COVID-19, a także innymi wirusami.

Do chorób „brudnych rąk” zaliczane są:

- biegunka rotawirusowa,
- bakteryjne zatrucia pokarmowe, w tym salmonellozy,
- wirusowe zapalenie wątroby typu A, tzw. „żółtaczka pokarmowa”
- grypa,
- choroby jamy ustnej (afty i bakteryjne zapalenie jamy ustnej),
- choroby pasożytnicze.

Lepiej zapobiegać niż leczyć

W ciągu dnia dotykamy rękoma przedmiotów i powierzchni, na których znajdują się bakterie, wirusy czy chorobotwórcze grzyby. W ten sposób drobnoustroje przenoszą się na dłonie i za ich pośrednictwem dostają się w okolice twarzy, w tym ust, nosa i oczu. Twarzy dotykamy nawet kilka-



FOT. NOWART/123RF

Zalecana częstotliwość mycia rąk to co najmniej raz na godzinę, a szczególnie trzeba zadbać o nie przed kontaktem z jedzeniem

naście razy w ciągu godziny, tymczasem błony śluzowe to najłatwiejsze drogi zakażenia. Choć nie wszystkie patogeny są szkodliwe, lepiej zapobiegać, niż leczyć potencjalne infekcje.

Aby uniknąć ewentualnych chorób, można ograniczyć kontakt z zanieczyszczonymi powierzchniami, co jest jednak mało realne. Są to między innymi klamki drzwiowe, produkty spożywcze w sklepie, poręcze w środkach komunikacji miejskiej, kierownica samochodu, telefon, blaty stołów w lokalach gastronomicznych, przyciski do windy, klawisze bankomatu, myszka do komputera. Zarazki przekazujemy sobie również w bezpośrednich kontaktach z innymi osobami, na przykład poprzez wymianę pieniędzy podczas zakupów czy przywitanie się przez uścisk dłoni.

Instrukcja mycia i dezynfekcji rąk

Aby higiena dłoni faktycznie zmniejszyła ryzyko zachorowania, istotna jest częstotliwość,

dobór środka myjącego, czas mycia oraz precyzja ruchów.

Prawidłowe mycie rąk powinno trwać minimum pół minuty i składać się z konkretnych etapów. Nie bez znaczenia jest również rodzaj środka, którego używamy do dezynfekcji.

Ręce najlepiej myć za pomocą wody i mydła. Najbardziej polecane jest mydło w kostce, należy najpierw opłukać je pod bieżącą wodą z zalegających na powierzchni drobnoustrojów.

Instrukcja mycia i dezynfekcji rąk krok po kroku

Większość etapów mycia rąk powinna składać się z 5 ruchów tam i z powrotem.

1. zmoczyć dłonie i nanieść porcję mydła,
2. pocierać o siebie wnętrza dłoni,
3. pocierać wnętrzem jednej dłoni o grzbiet drugiej - i na odwrót,
4. spleść ręce i pocierać przestronie międzypalcowe,

5. zegnij palce, zahacz o siebie dłonie i pocieraj,
6. złap dłonią kciuk i pocieraj ruchem obrotowym, po czym zmień dłonie,
7. złoż razem opuszki palców i pocieraj o wnętrze drugiej dłoni,
8. namydl oba nadgarstki,
9. opłucz dłonie pod bieżącą wodą,
10. osusz dłonie czystym ręcznikiem.

Czym myć ręce?

Jeśli czas mycia rąk wynosi minimum 30 sekund (można ćwiczyć z zegarkiem), pozwala na pozbycie się 99 procent mikroorganizmów z powierzchni dłoni. Zminimalizowanie liczby drobnoustrojów o 99 procent to całkiem sporo. Oznacza to, że spośród 100 000 zarazków na dłoni pozostało ich około 1000.

Płynem do dezynfekcji bądź żelem antybakteryjnym o dobrym składzie warto posłużyć się, gdy nie ma możliwości umycia rąk wodą. Taki środek warto mieć przy sobie np. w opakowaniu o małej pojemności.

Płyn do dezynfekcji to jednak nie to samo co żel antybakteryjny z drogerii. Podstawową różnicą jest skuteczność obu preparatów. W przypadku żeli antybakteryjnych deklarowana skuteczność niszczenia drobnoustrojów sięga 90-99 procent, natomiast płyn do dezynfekcji pozwala pozbyć się nawet 99,99 procent zarazków. Z pozoru wartości niewiele się różnią: jednak żel antybakteryjny jest 100-krotnie mniej skuteczny niż płyn do dezynfekcji.

KALENDARIUM BYDGOSKIE

23 października
Eksplozja pentrytu w Zachemie

1934: szóstą i ostatnią wizytą w Bydgoszczy światowej sławy śpiewaczki operowej Ady Sari (właśc. Jadwigi Szayer, ur. w 1886 roku w Wadowicach, zm. w 1968 roku w Ciechocinku). Wystąpiła w Teatrze Miejskim z koncertem wokalnym z towarzyszeniem fortepianu.
1937: w Bydgoszczy odbyło się zebranie konstytucyjne, na którym powołano Okrę-

gowy Komitet Organizacyjny Stronnictwa Pracy, partii powstałej dwa tygodnie wcześniej z połączenia Narodowej Partii Robotniczej i Chrześcijańskiej Demokracji. Na zjeździe, który odbył się 20 marca 1938 r., prezesem zarządu bydgoskiego Stronnictwa Pracy został Kazimierz Beyer.

1940: zakończenie robót rozbiórkowych i porządkowych zachodniej pierzei Starego Rynku trwających od 8 stycznia i wykonywanych przez firmę budowla-

nią Richarda Mielkego. Na puste miejsce po budynkach zostało nawieziona ziemia, którą obsiano trawą.
1952: w Zakładach Chemicznych w Bydgoszczy doszło do eksplozji podczas produkcji pentrytu. Ponieważ wybuch nie doprowadził do większych strat materialnych, nikomu też się nic nie stało, został zlekceważony. Kilkanaście dni później doszło do kolejnego wybuchu, który kosztował życie 14 osób i spowodował znaczne straty materialne.

1954: do Bydgoszczy na występy przyjechał 270-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, owacyjnie przyjęty przez mieszkańców.

1975: ogłoszono konkurs na projekt nowej dzielnicy mieszkaniowej w Fordonie, która miała stać się największym bydgoskim osiedlem, domem dla 100 tys. osób.

1990: odbył się więc przedwyborczy z udziałem kandydata na prezydenta RP, Lecha Wałęsy. © KB

51-letni mieszkaniec Żnina próbował zgwałcić swoją 80-letnią matkę

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Policja i prokuratura wszczęły postępowanie wobec 51-letniego mieszkańca Żnina, który podejrzewany jest o dopuszczenie się czynności seksualnych wobec swojej 80-letniej matki.

Do wstrząsającego incydentu doszło w sobotę, 18 października, w jednym z mieszkań na żnińskim osiedlu bloków wielorodzinnych. Jak wstępnie informowano, mężczyzna ze Żnina miał zgwałcić swoją matkę.

51-latek został zatrzymany w poniedziałek, 20 października, po zgłoszeniu, które wpłynęło od członków rodziny pokrzywdzonej. O sprawie pierwszy doniósł Tygodnik Lokalny „Pałuki”.

Policja oraz prokuratura wszczęły w tej sprawie postępowanie. Śledczy ustalili, że do gwałtu wprawdzie nie doszło, ale 51-letni mieszkaniec Żnina podejrzewany jest o dopuszczenie się innych czynno-

ści seksualnych wobec swojej blisko 80-letniej matki.

W chwili zatrzymania 51-latek był nietrzeźwy, a z jego wyjaśnień wynikało, że również podczas zdarzenia miał znajdować się pod wpływem alkoholu.

W sprawie został postawiony poważny zarzut z art. 197 §1 oraz §3 pkt 3 Kodeksu karnego, który odnosi się do przestępstw na tle seksualnym wobec osoby najbliższej. Za taki czyn grozi kara od 3 do nawet 20 lat pozbawienia wolności.

Jak poinformował „Pałuki” prokurator Dariusz Mańkowski, kierujący żnińskim oddziałem Prokuratury Rejonowej w Szubinie, podejrzany mieszkaniec Żnina nie był wcześniej karany.

- Na czas trwania śledztwa sąd zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu na okres trzech miesięcy. Trwa postępowanie przygotowawcze, które ma zakończyć się skierowaniem aktu oskarżenia do sądu - mówi prokurator Dariusz Mańkowski. ©©

Sześciomiesięczne niemowlę zmarło po szczepieniu

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Niemowlę z Gąsawy zmarło niedługo po przyjęciu szczepionki. Prokuratura prowadzi w tej sprawie śledztwo.

Do szczepienia doszło pod koniec września br. w Niepublicznym Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Gąsawie. Dziecko zostało zaszczepione przeciw błonicy, tężcowi, krztuścowi, wirusowemu zapaleniu wątroby typu B, polio, haemophilus typ b oraz rotawirusom. Otrzymało dwie dawki szczepionki. Niedługo po podaniu wystąpiła reakcja, którą określa się jako niepożądany odczyn poszczepienny (NOP). Chłopiec najpierw trafił do szpitala w Żninie, a następnie został przewieziony do szpitala dziecięcego w Bydgoszczy. 9 października br. dziecko zmarło.

- 9 października, po otrzymaniu zgłoszenia podejrzenia niepożądanego odczynu poszczepiennego, pracownicy Sekcji Nadzoru Przeciwpidemicznego Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Żninie,

w ciągu godziny od zgłoszenia, podjęli kontrolę w placówce leczniczej. Stwierdzili niezgodność daty podania z datą ważności jednego z podanych preparatów - mówi Łukasz Betański z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy.

Zabezpieczono dokumentację i próbki szczepionek, powiadomiono prokuraturę. Zabezpieczone preparaty zostaną zbierane. Śledczy będą ustalać, czy faktycznie doszło do użycia przeterminowanej szczepionki i jaki mogło to mieć wpływ na zdrowie i życie dziecka. Kluczowe będzie też określenie, czy właśnie ten preparat doprowadził do wystąpienia powikłań i ostatecznie do zgonu chłopca. Działania będą prowadzone we współpracy z sanepidem oraz zakładem medycyny sądowej.

Sanepid o dacie ważności szczepionki

- Z magazynu Powiatowej Stacji szczepionki zostały wydane w okresie ważności. Po wydaniu ze stacji, za przechowywania i kontrolę dat ważności odpowiada świadczeniodawca i jego

pracownicy. Zgodnie z aktualną wiedzą medyczną i przepisami, osoba podająca lek sprawdza datę ważności podawanego preparatu. W sprawie okoliczności podania szczepionek w tym POZ toczy się postępowanie prokuratorskie - dodaje Łukasz Betański.

Przychodnia tak odnosi się do śmierci dziecka

- W imieniu NZOZ w Gąsawie z ubolewaniem przyjmujemy informację o śmierci 6-miesięcznego pacjenta, zapisanego do lekarza rodzinnego w naszej placówce. Wyrażamy głębokie współczucie rodzinie dziecka - komentuje Beata Szczęsna, dyrektor NZOZ Gąsawa.

Jak dodaje, obecnie nie jest znana przyczyna zgonu dziecka. - W związku z tym pojawiające się w przestrzeni publicznej sugestie, że doszło do niepożądanego odczynu poszczepiennego (NOP), mają charakter spekulacji. Zgodnie z wiedzą medyczną, NOP może być stwierdzony dopiero po wykluczeniu innych możliwych przyczyn zgonu. Na tym etapie nie został stwierdzony związek pomiędzy wyko-

nanymi u nas szczepieniami a zgonem dziecka - uściśla Szczęsna. I zwraca uwagę, że „procedura kwalifikacji i przeprowadzania szczepień w gąsawskiej placówce odbywa się zgodnie z obowiązującymi standardami”.

- Każde dziecko przed szczepieniem jest badane przez lekarza, który dokonuje kwalifikacji do szczepienia. Samo szczepienie wykonywane jest przez pielęgniarkę poprzez podanie szczepionki doustnie albo domięśniowo - dowiadujemy się.

Beata Szczęsna podkreśla, że placówka „w pełni współpracuje z organami prowadzącymi postępowanie przygotowawcze, przekazując wszelkie niezbędne informacje i dokumentację”.

- Do czasu zakończenia tego postępowania nie będziemy komentować szczegółów sprawy. Zależy nam na pełnym i rzetelnym wyjaśnieniu tej tragedii, a także na zapewnieniu pacjentów, że bezpieczeństwo i jakość udzielanych świadczeń zdrowotnych są dla nas najwyższym priorytetem - podkreśla Beata Szczęsna. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY PGE POLSKA GRUPA ENERGETYCZNA S.A.

0011416487

Dariusz Marzec: Transformacja musi służyć polskiej gospodarce

Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie - jej nadrzędnym zadaniem jest wspieranie rozwoju gospodarczego oraz społecznego Polski. Taką tezę przedstawił Dariusz Marzec, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej, podczas jednego z najważniejszych paneli dyskusyjnych Europejskiego Forum Nowych Idei (EFNI) w Sopocie. To spotkanie, skupiające liderów biznesu, polityki i nauki, koncentrowało się w tym roku na przyszłości gospodarki i wyzwaniach, jakie stoją przed Polską w nadchodzących dekadach.

Jednym z głównych tematów była konieczność poszukiwania nowych silników wzrostu gospodarczego. Eksperti ostrzegają, że dynamika rozwoju obserwowana przez ostatnie 20–25 lat może słabnąć. Do głównych zagrożeń zaliczono niekorzystne trendy demograficzne, malejący poziom konsumpcji, rosnące koszty pracy oraz wyczerpanie dotychczasowych rezerw rozwojowych. - Przed nami wyzwania, które wymagają nowych rozwiązań - podkreślała Elżbieta Czetwertyń-

ska, prezes zarządu Banku Handlowego.

Minister energetyki Miłosz Motyka zaznaczył, że dotychczasowy sukces gospodarczy był możliwy dzięki aktywności przedsiębiorców, samorządów i pracowników instytucji publicznych. - Polska od lat jest „zieloną wyspą” wzrostu - mówił. Jednak jego zdaniem przyszłość wymaga nowych źródeł napędu. Za takie uznał dwa filary: transformację energetyczną i inwestycje w sektor zbrojeniowy. - To nie tylko obszary kluczowe z punktu widzenia bezpieczeństwa, ale też istotne czynniki pobudzające rozwój - zaznaczył. Dodał, że inwestorzy zagraniczni muszą mieć pewność, że Polska jest krajem bezpiecznym, stabilnym i oferującym tanią energię jako fundament planowania biznesu.

Do tych wypowiedzi odniósł się Dariusz Marzec. - Transformacja energetyczna nie jest celem samym w sobie. To proces, który ma służyć rozwojowi - mówił. Prezes PGE podkreślił, że dostęp do taniej i bezpiecznej energii, rozwój sieci przesyłowej oraz inwestycje w nowe moce wytwórcze muszą zapewnić Polsce konkurencyjność gospodar-



czą oraz sprzyjać rozwojowi społecznemu. - To powinien być proces przemysłowy, podporządkowany interesowi gospodarczemu państwa - dodał.

Szczególnie istotne - według prezesa PGE - jest, aby inwestycje w energetykę napędzały również polski przemysł i sektor usług. - Środki przeznaczone na modernizację systemu energetycznego powinny trafić do polskich firm: dostawców, wykonawców, usługodawców, projektantów. To kwestia budowania lokalnych kompetencji - mówi Dariusz Marzec. Posłużył się tu pojęciem local content, wskazując na potrzebę mak-

symalnego wykorzystania krajowego potencjału. - Takie podejście sprawia, że inwestycje nie tylko poprawiają infrastrukturę, ale też budują siłę gospodarczą kraju - dodał.

Długofalowe podejście do inwestycji w energetykę ma według PGE przełożenie na całe regiony. Przykładem może być port w Gdańsku, gdzie powstaje terminal instalacyjny dla morskiej energetyki wiatrowej. Po zakończeniu budowy farm wiatrowych na Bałtyku, obiekt zostanie przekształcony w terminal przeładunkowy. Jeszcze bardziej widoczne zmiany zajądą w Uście, gdzie budowana obecnie baza

operacyjno-serwisowa dla projektów offshore może trwale odmienić gospodarczy charakter miasta. - Ustka przestanie być wyłącznie miejscowością turystyczną i stanie się ważnym ogniwem krajowej gospodarki morskiej - zaznaczył Marzec.

Uczestnicy panelu wskazywali również na inne potencjalne źródła wzrostu: deregulacje, automatyzację procesów, rozwój innowacji, sztucznej inteligencji oraz przyspieszenie procedur inwestycyjnych. - Dziś przygotowanie inwestycji trwa zbyt długo i przypomina gehennę - ocenił minister Motyka. Michał Gołębiowski, wiceprezes Energi SA, akcentował znaczenie inwestycji w kapitał ludzki i technologię. Jan Zimowicz, prezes PZU Zdrowie, przypominał, że zdrowe społeczeństwo to nie koszt, ale inwestycja w przyszłość kraju. Z kolei Mariusz Jaszczyk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, wskazał na potrzebę rozwoju kompetencji cyfrowych i edukacji, w tym finansowej. - Sztuczna inteligencja musi opierać się na wartościach i etyce, a kluczem są inwestycje w ludzi - podsumował prof. Piotr Wachowiak, rektor SGH.

Dariusz Marzec powrócił także do wątku rozwoju lokalnych kompetencji. - Publiczne pieniądze muszą zasilać polskie firmy, a nie wspierać międzynarodowy shopping - mówił. Według prezesa PGE, każde zainwestowane złotówki powinny wspierać tworzenie trwałych umiejętności i zasobów w polskiej gospodarce. Tuż przed panelem ogłoszono, że PGE przejmuje spółkę prowadzącą badania lokalizacyjne dla elektrowni jądrowych. Wśród potencjalnych lokalizacji drugiego bloku jądrowego wymieniono Bełchatów. - Przyspieszamy działania w obszarze energetyki jądrowej, inwestując jednocześnie w rozwój rodzimego potencjału intelektualnego - dodał minister Motyka.

Prezes Dariusz Marzec podkreślił, że transformacja energetyczna powinna być narzędziem wspierającym rozwój gospodarczy, a nie celem samym w sobie. Kluczowe znaczenie mają inwestycje oparte na lokalnym zaangażowaniu firm i wzmacnianiu kompetencji krajowych. PGE chce budować konkurencyjność Polski poprzez przemysłowe inwestycje w infrastrukturę, innowacje i zasoby ludzkie.

Bydgoszcz

Góry śmieci i gruzu wciąż zalegają

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Wracamy do tematu działki przy ul. Rycerskiej 14, z której właściciel przez lata nie wywoził gruzu i śmieci. Miasto podejmuje kroki prawne. Zajęto rachunek bankowy spółki, do której należy teren.

Ulica Rycerska w bydgoskim Śródmieściu systematycznie zyskuje nowe oblicze. Kończy się zabudowa jej zachodniej strony. W 2023 roku do użytku oddany został nowy blok, a teraz finiszuje budowa kolejnego. Generalny remont w 2025 roku przeszła jedna z sąsiednich kamienic, a remont kolejnej jest w trakcie.

Tymczasem fragment ulicy po drugiej stronie wciąż przypomina księżycowy krajobraz. Kilka lat temu wyburzona została tam kamienica nr 14 wraz z podwórkiem. Do dziś z placu nie wywieziono gór gruzu, nad którymi wyrosły chwasty mające miejscami wysokość około 2 metrów. Teren nie jest ogrodzony i z każdym tygodniem rośnie tam kolejna góra - śmieci.

W końcu ogrodzą teren?

Właściciel działki (jedna z bydgoskich spółek) lekceważy wezwania do uprzątnięcia terenu i unika kontaktu z miastem. Z kolei Urząd Miasta Bydgoszczy - tłumacząc, że działa zgodnie z procedurami - też do dziś nie ogrodził i nie posprzątał działki. Nie wykłuczono, że jednak tak się stanie w ramach wykonania zastęp-

czego (zlecenia wykonania zobowiązania osobie trzeciej na koszt dłużnika, który nie wywiązał się z umowy).

Po blisko czterech miesiącach od ostatniej publikacji pytamy miasto, jakie kroki prawne podjęto przez ten czas wobec bydgoskiej spółki, czyli właściciela działki przy ul. Rycerskiej 14.

Nie zapłacił grzywien

- 26 czerwca 2025 roku została nałożona druga grzywna na właściciela. Jak dotąd nie uiszczył nałożonych obu grzywien w celu przymuszenia. Z tego względu sprawę przekazano do Wydziału Windykacji Urzędu Miasta Bydgoszczy celem ściągnięcia należności. 3 października 2025 roku został zajęty rachunek bankowy właściciela nieruchomości. Do dnia dzisiejszego nie spłynęły należności za nałożone grzywny. Przewidywany czas na spłatę wynosi kilkanaście dni - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prasowa prezydenta Bydgoszczy.

Marta Stachowiak dodaje, że właściciel nieruchomości nadal nie kontaktuje się z Urzędem Miasta Bydgoszczy i nie podejmuje żadnych działań związanych z działką przy ul. Rycerskiej 14.

- W sytuacji, gdy zobowiązany, pomimo zastosowania środków przymusu w postaci grzywien, w dalszym ciągu nie wykona nałożonego na niego obowiązku Organ zastosuje kolejny środek egzekucyjny, tj. wykonanie zastępcze - wyjaśnia nam przedstawicielka ratusza. ©



Na działce przy ulicy Rycerskiej 14 od lat z każdym tygodniem rośnie góra śmieci

Nowoczesny ośrodek pozwoli lepiej leczyć małych pacjentów

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Od maja trwa budowa Ośrodka Diagnostyki Narządowej Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego im. J. Brudzińskiego w Bydgoszczy. Obiekt powstaje na terenie obecnego szpitalnego parkingu.

Podpisanie umowy na budowę Ośrodka Diagnostyki Narządowej, który powstanie na terenie kompleksu Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego odbyło się 20 maja. Inwestycję realizuje wyłoniony w drodze przetargu wykonawca - firma P.W. EBUD - Przemysłówka z Bydgoszczy. Nadzór inwestorski nad realizacją budowy sprawuje inżynier kontraktu - firma N-Act.

Jak informuje Urząd Marszałkowski, na placu budowy trwają obecnie intensywne prace konstrukcyjne (zbrojenie, betonowanie, posadowienie fundamentów) i montażowe (sieci elektroenergetyczne i wodno-kanalizacyjne). Stawiany jest też potężny dźwig, który usprawni kolejne etapy inwestycji. Prace konstrukcyjne będą kontynuowane w ciągu najbliższych tygodni. Zakładane jest również przystąpienie do budowy zbiornika na wodę deszczową.

- Szpitale, zwłaszcza te najważniejsze, muszą być stale modernizowane, co oznacza zakupy sprzętu i aparatury medycznej najnowszej generacji, a także rozbudowę szpitalnych



Na placu budowy trwają obecnie intensywne prace konstrukcyjne i montażowe

kompleksów. Inwestujemy, by utrzymać wysoki poziom diagnostyki i leczenia. Bydgoska lecznica, wykonująca zaawansowane procedury medyczne, jest jedną z najlepszych w kraju - mówi marszałek Piotr Całbecki.

W ramach inwestycji zaplanowano budowę trzykondygn-

cyjnego nowego budynku o powierzchni użytkowej 3,5 tys. m kw., w którym zostaną ulokowane wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt pracownice diagnostyczne (dwie pracownice rezonansowe, pracownia cytometrii i pracownia endoskopowa oraz przeniesiona z istniejącego budynku pracownia USG), a także dwupoziomowy podziemny parking na 93 miejsca.

Celem powstania Ośrodka Diagnostyki Narządowej na terenie WSD jest poszerzenie i unowocześnienie istniejącego zaplecza diagnostycznego, które wykorzystywane jest przez porad-

nie specjalistyczne w ramach Ambulatoryjnej Opieki Specjalistycznej oraz oddziały szpitalne. Rozbudowa pracowni pozwoli zwiększyć dostęp pacjentów do wysokospecjalistycznych badań diagnostycznych i umożliwić szybsze rozpoczęcie terapii.

Zakup nowoczesnej aparatury, w tym wymiana obecnie użytkowanego rezonansu magnetycznego 1.5T i pozyskanie dodatkowego aparatu MRI 3T pozwoli na realizację większej liczby badań w szerszym zakresie i wyższym komforcie pacjenta. Bardziej zaawansowana metoda diagnostyczna, jaką jest badanie rezonansem magnetycznym 3T, pozwala na jednoczasową ocenę większych obszarów ciała i wykrywanie nawet najmniejszych zmian we wczesnym etapie rozwoju choroby. Nowy obiekt zostanie połączony przejściem nadziemnym z budynkiem głównym szpitala, w którym mieści się Oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii Dziecięcej, co umożliwi wykonywanie badań obrazowych w trybie ambulatoryjnym, z pełnym zabezpieczeniem anestezjologicznym. Na terenie ośrodka powstanie też sala wybudzeń.

Koszt inwestycji to 85 mln zł, z czego ok. połowa przeznaczona będzie na wyposażenie. Projekt jest współfinansowany ze środków unijnych. Budowa ma potrwać ok. 1,5 roku. Pierwsi pacjenci powinni skorzystać z obiektu za ok. 2 lata. ©

Na ulicy Jagiellońskiej zniszczono mural

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Na muralu przy ul. Jagiellońskiej 38, upamiętniającym Bydgoski Marzec, pojawił się dodatkowy napis. Nie jest to zamierzony efekt, a akt wandalizmu. Postępowanie w sprawie prowadzi policja.

- Zgłosimy sprawę na policję. Jesteśmy w kontakcie z plastykiem miejskim. Będziemy kontaktować się z wykonawcą i szukać rozwiązania, jak to naprawić, bo to wcale nie musi być łatwe - mówi Magdalena Marszałek, rzeczniczka prasowa Administracji Domów Miejskich.

- Karygodne zachowanie i totalna beznamiętność. Osoby, które robią taką dewastację, nie zdają sobie sprawy, że w mieście w wielu miejscach są kamery. Gdy zostaną złapani, poniosą ogromne koszty, z tytułu kary i odtworzenia stanu pierwot-



Mural „Protest” nawiązuje do wydarzeń z 19 marca 1981 roku, znanych pod pojęciem „prowokacji bydgoskiej”

nego. Do tej pory nie mieliśmy takiej sytuacji, że murale w przestrzeni miejskiej są dewastowane. Był to znak wzajemnego szacunku twórców. W tym wypadku nie można powiedzieć jednak o twórcy, bo to wandal, który zniszczył mural - stwierdza Marek Iwiński, plastyk miejski. - W pierwszej kolejności będziemy starali się to wyczyścić

w porozumieniu z profesjonalną firmą. Zobaczymy, czy to możliwe. Rozmawiałem z autorem projektu. Duża szkoda, że tak się stało, bo mówimy o autorskim projekcie, upamiętniającym ważne wydarzenie w historii miasta - mówi plastyk miejski.

O akcie wandalizmu wie już policja. - Prowadzimy postępowanie w kierunku art. 63a Ko-

deksu wykroczeń - wyjaśnia sierż. sztab. Jakub Skrzypek z KMP w Bydgoszczy.

W paragrafie 1 wspomnianego artykułu czytamy, że „kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenie, plakat, afisz, apel, ulotkę, napis lub rysunek albo wystawia je na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny”.

Mural przy ul. Jagiellońskiej w symboliczny sposób opowiada o wydarzeniach Bydgoskiego Marca. Przedstawia zwycięstwo Solidarności nad przemocą, niesprawiedliwością i niewolą. Postać milicjanta, przedstawiciela opresyjnej władzy, rozpada się pod presją odolnej inicjatywy członków solidarności. Pękający mur zwiastuje nadchodzący koniec ery komunistycznej w Polsce i Europie. ©

Jak pomóc psom w mieście? Doradzą nam specjaliści

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

W Schronisku dla Zwierząt w Bydgoszczy odbędzie się jutro konferencja „Pies w wielkim mieście”. poświęconą tematowi samopoczucia psów w środowisku wielkiego miasta.

Na piątą już konferencję z cyklu zapraszają Schronisko dla Zwierząt w Bydgoszczy oraz OTOZ Animals - Oddział Kujawsko-Pomorski. Jak zapowiada Izabella Szolginia, dyrektor bydgoskiego schroniska, tym razem wydarzenie będzie poświęcone opiece nad psami żyjącymi w dużych miastach. Uczestnicy będą mieli okazję dowiedzieć się, m.in., z jakimi wyzwaniem i zagrożeniami mierzą się nasi czworonożni przyjaciele w miejskim środowisku, a także: co możemy zrobić, żeby zapewnić im bezpieczeństwo i jak największy komfort.

„Psy od tysięcy lat wiernie towarzyszą człowiekowi, dostosowując się do naszego stylu życia, mimo że z natury są gatunkiem drapieżnym. W miejskim otoczeniu napotykają jednak wiele wyzwań - od hałasu, przez ograniczoną przestrzeń, po różnorodne zagrożenia. Nie zawsze czują się tu bezpiecznie i komfortowo” - podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Podczas konferencji prelegenci opowiedzą także o fizycznej o behawioralnej rehabilitacji psów. Uczestnicy wysłuchają czterech wystąpień. Prelekcję pt. „Zagrożenia dla zdro-

wia i dobrostanu psa w mieście” poprowadzi lek. wet. Michał Kwiatkowski - lekarz medycyny weterynaryjnej, specjalista chorób zwierząt nieudomowionych oraz chirurgii weterynaryjnej, wykładowca akademicki oraz pasjonat świata zwierząt. Następnie o tym, jak pomóc psu znaleźć swój dom opowiedzą Dorota i Maciej Hądziccy - założyciele Domu Tymczasowego Holly, który od 2019 roku daje drugą szansę psom z bydgoskiego Schroniska dla Zwierząt. Prelekcję o teoretycznych i praktycznych aspektach Ustawy o ochronie zwierząt wygłosi Daria Pilewska - doktorantka Wydziału Nauk o Polityce i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, członkini Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach oraz biegła sądowa ds. dobrostanu zwierząt. Z kolei prelekcję pt. „Pies w mieście - jak to ugrzyźć” wygłosi Sylwia Najsztub - założycielka i prezeska Fundacji dla Zwierząt Zagrożonych Wykluczeniem „Duch Leona”.

Konferencja odbędzie się w piątek, 24 października, o godz. 16.30 w bydgoskim ratuszu (ul. Jezuicka 1). Wstęp wolny. - To już nasza piąta konferencja, na którą serdecznie zapraszamy wszystkich mieszkańców - mówi Izabella Szolginia. I dodaje: - Zależy nam, żeby przekazać uczestnikom wiedzę w zakresie opieki nad psami oraz zapewnieniu im jak najwyższego dobrostanu. Z pewnością nie jest to nasze ostatnie wydarzenie. © ©

Honory dla prof. Józefa Gawlika na jubileuszu wydziału Politechniki

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Wydział Inżynierii Mechanicznej Politechniki Bydgoskiej świętuje 75-lecie. Najważniejszym punktem obchodów było uhonorowanie prof. dr. hab. inż. Józefa Gawlika tytułem doctora honoris causa.

Prof. dr hab. inż. Józef Gawlik to wybitny uczony w dziedzinie nauk technicznych, specjalista z zakresu inżynierii produkcji i inżynierii mechanicznej. Jest cenionym ekspertem zajmującym się, m.in., automatyzacją procesów wytwarzania, precyzyjną obróbką materiałów czy nadzorowaniem stanu narzędzi i jakości technologicznych wyrobów. To także autor i współautor ponad 250 publikacji oraz 13 patentów. Przez wiele lat aktywnie kształtował rozwój Politechniki Krakowskiej piastując, m.in., funkcję prorektora czy rektora tej uczelni.

- Z wyników badań Pana Profesora korzysta wiele firm i zakładów produkcyjnych - informuje dr hab. inż. Szymon Różański, prof. PBŚ, prorektor ds. rozwoju i zarazem rzecznik prasowy fordońskiej uczelni. - Do jego osiągnięć należy zaliczyć także działalność w Akademii Inżynierskiej w Polsce, pełną zaangażowania w rozwój nowoczesnych technologii czy promocję polskiej innowacyjności w kraju i za granicą.



Nadanie tytułu odbyło się podczas uroczystego posiedzenia Senatu Uczelni w Auditorium Novum

Z Małopolski do Bydgoszczy

Prof. Józef Gawlik od wielu lat związany jest też z Politechniką Bydgoską. Promował pracowników fordońskiej uczelni. - Zawodowe drogi Profesora często wiodły z Małopolski do Bydgoszczy, do naszego Wy-

Laudację na cześć prof. dr. hab. inż. Józefa Gawlika wygłosił dr hab. inż. Piotr Aleksandrowicz, prof. PBŚ, dziekan WIM

działu Inżynierii Mechanicznej, co zaowocowało rozwojem współpracy badawczej pomiędzy Politechniką Bydgoską a Politechniką Krakowską - podkreśla prof. dr hab. inż. Marek Adamski, rektor PBŚ. - Przekładało się to m.in. na wspólne konsorcja naukowe, organizację konferencji, sympozjów, promocję badań naukowych czy rozwój pracowników naszej Politechniki, za co serdecznie dziękujemy.

Warto dodać, że Politechnika Bydgoska przyznała po raz 21. w historii uczelni najwyższą godność akademicką, czyli ty-

tuł doctora honoris causa. To wydarzenie było jednym z najważniejszych punktów dwudniowych obchodów 75-lecia Wydziału Inżynierii Mechanicznej PBŚ.

Wiele powodów do dumy

Uroczystości jubileuszu 75-lecia WIM rozpoczęły się już we wtorek od posiedzenia Kolegium Wydziału, podczas którego miało miejsce ważne wydarzenie. Imieniem prof. dr. hab. inż. Józefa Szali nazwano salę posiedzeń Senatu PBŚ i odsłonięto tablicę pamiątkową.

Przypomnijmy, że Wydział Inżynierii Mechanicznej to najstarszy wydział Politechniki Bydgoskiej. Wraz z jego powstaniem, w 1951 roku rozpoczęła się historia Politechniki Bydgoskiej - wówczas Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej. Wydarzenie to stanowiło także początek szkolnictwa wyższego w Bydgoszczy. Przez 75 lat istnienia uczelni, Wydział Inżynierii Mechanicznej nieprzerwanie funkcjonuje w jej strukturach. Obecnie realizuje szereg projektów badawczych.

- Jubileusz 75-lecia jest uhonorowaniem trudu, pracy i zaangażowania wielu pokoleń naukowców, pracowników, absolwentów, przedstawicieli firm i instytucji związanych z wydziałem - mówi prof. dr hab. inż. Marek Adamski, rektor PBŚ. - Jest okazją do refleksji i myślenia o przyszłości. © ©

Upamiętniono człowieka zaangażowanego w sprawy Czyżkówka

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Rondy łączące ulice Koronowską, Rzepeckiego i Chełmińską nadano imię Antoniego Słaboszewskiego.

- To był wielki patriotą i bydgoszczanin, który zrobił wiele dobrego dla naszego miasta. Przyznam się szczerze, że o Antonim Słaboszewskim dowiedziałem się niedawno od Marka Jeleniewskiego. Ucieszyłem się, że kolejna tak ważna dla Bydgoszczy osoba została odkryta przez pana profesora. Bez żadnego problemu wszyscy miejscy radni zgodzili się, by patronem ronda, przy którym teraz stoimy został właśnie Antoni Słaboszewski. Mam nadzieję, że dzięki temu będziemy teraz często rozmawiać o naszym bohaterze, a jego historia nie zginie - powiedział Mirosław Kozłowicz, zastępca prezydenta Byd-

goszczy, podczas wczorajszej uroczystości odsłonięcia tablicy z nazwą ronda.

Inicjatorem nadania ronda na Czyżkówku imienia Antoniego Słaboszewskiego był wspomniany prof. Marek Jeleniewski.

- Antoniego Słaboszewskiego znałem od dziecka, choć już wtedy nie żył. Chodziłem bowiem do Słaboszewskiego po zakupy do sklepu u zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Koronowskiej. U nas na Czyżkówku to nazwisko nie było obce, ale tak głęboko nie odkryłem je dopiero podczas pisania książki o tej bydgoskiej dzielnicy. Od rodziny pana Antoniego otrzymałem wiele dokumentów dotyczących jego działalności i życia. Dzięki temu możemy teraz upamiętnić tego człowieka bardzo zaangażowanego w sprawy, przede wszystkim Czyżkówka, ale także Bydgoszczy - mówił prof. Marek Jeleniewski.

Podczas uroczystości nie zabrakło członków rodziny Antoniego Słaboszewskiego.

- Jestem dumna, że wspinała działalność dziadka została doceniona i został patronem ronda na swoim Czyżkówku. Dziękuję wszystkim, którzy

do tego przyczynili się - w szczególności Markowi Jeleniewskiemu. Dziadek był uczciwym, sprawiedliwym, ale przede wszystkim skromnym człowiekiem. Nigdy nie pchał się na afisz, tylko skutecznie wcielał w życie swoje świetne pomys-



Środowa uroczystość nadania ronda na Czyżkówku imienia Antoniego Słaboszewskiego

ły, które służyły ludziom. Cieszę się, że Czyżkówko do dziś pamięta o dziadku - powiedziała Jadwiga Nowak, wnuczka patrona ronda.

Antoni Słaboszewski urodził się w 1878 roku w wielkopolskich Smolicach. Po latach pracy i działalności na emigracji w niemieckiej Westfalii (w Dortmundzie prowadził restaurację będącą centrum życia polonijnego) powrócił do odradzającej się Polski. W 1919 roku osiedlił się w Bydgoszczy, gdzie nie tylko założył rodzinny sklep, ale z oddaniem zaangażował się w rozwój społeczny i religijny dzielnicy Czyżkówko. W styczniu 1920 roku powierzono mu funkcję Naczelnika Obwodu - lokalnego przywódcy, pełniącego rolę „sołtysa”. Pomagał repatriantom i wspierał potrzebujących. W swoim sklepie urządzał jadłodajnię dla najuboższych. Był współorganizatorem komitetu budowy kaplicy, a następ-

nie kościoła pw. św. Antoniego z Padwy, który powstał dzięki jego nieustępliwości, wsparciu finansowemu i zdolności do jednoczenia ludzi wokół wspólnego celu. Antoni Słaboszewski aktywnie uczestniczył również w życiu kulturalnym - współtworzył „Kółko Śpiewacze Czyżkówko”, a później chóry „Arion” i „Św. Cecylia”, które odgrywały istotną rolę w kształtowaniu tożsamości lokalnej społeczności. Był ich mecenasem, fundatorem sztandaru oraz członkiem zarządu. Angażował się także w działalność Stowarzyszenia Młodych Polek „Wiosna”, Chrześcijańskiej Demokracji oraz Towarzystwa Robotników Polsko-Katolickich. Jego życie i działalność to przykład bezinteresownego zaangażowania w sprawy społeczne, religijne i obywatelskie. Zmarł w 1942 roku - spoczywa przy głównej alei cmentarza przy ul. Chojnickiej. © ©

Dziś startuje Fonomo Music & Film Festival - wyjątkowe spotkanie ze sztuką dźwięku i obrazu

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

„Zobacz muzykę, posłuchaj filmu” - to hasło festiwalu Fonomo. W programie, m.in., eksperymentalne koncerty, wystawy, panele dyskusyjne, pokazy filmowe i twórcze warsztaty.

Festiwal Fonomo odbędzie się w Bydgoszczy w dniach 23-26 października.

Fonomo nie goni za trendami

Idea Fonomo Music & Film Festival narodziła się w 2012 roku. Od początku zakłada ona interdyscyplinarne podejście do sztuki, łączące film, muzykę i eksperyment. Jak podkreślają organizatorzy, wydarzenie to stanowi przestrzeń dla nieoczywistych połączeń obrazu i dźwięku, dokumentu i performance'u, koncertu i kina.

- Czternasta edycja Fonomo Music & Film Festival to cztery dni koncertów, filmów, wystaw, warsztatów i spotkań, które wymykają się prostym kategoriom.



Tegoroczna edycja festiwalu Fonomo Music & Film Festival rozpoczyna się dziś, potrwa do niedzieli

Fonomo nie goni za trendami, nie stawia na gwiazdy z plakatu, nie zaspokaja oczekiwań. Od 2012 roku buduje własny język, w którym obraz spotyka się z dźwiękiem, a eksperyment z doświadczeniem - mówi Artur

Maćkowiak, prezes Fundacji Nowa Sztuka Wet Music, współtwórca i kurator festiwalu. - Chcieliśmy zrobić wydarzenie, na które będziemy zapraszali artystów, którzy nas pasjonują, zachwycają, ciekawią - po to, by

móc podzielić się z innymi naszymi fascynacjami.

Ta potrzeba dzielenia się przekształciła się w jeden z najbardziej nieoczywistych festiwali audiowizualnych w północnej Polsce. Choć formuła wydarzenia pozostała przez lata spójna, organizatorzy nieustannie szukają nowych ścieżek. - Nie chcemy być zakładnikami swoich własnych pomysłów. Reagujemy na to, co się dzieje i podążamy za intuicją - dodaje Artur Maćkowiak.

Tegoroczny festiwal rozpocznie się dzisiaj, w Miejskim Centrum Kultury w Bydgoszczy. O godz. 17.30 na srebrnym ekranie zobaczymy film pt. „Najgłupsza płyta świata” (reż. Konrad Kulczyński, Jakub Knera). Pokaz będzie połączony ze spotkaniem autorskim. Gośćmi będą Jakub Knera, Sławek Janicki i Szymon Szwarz. Dwie godziny później odbędzie się wernisaż wystawy Patryka Hiltona „Zigły widły”. Pierwszy festiwalowy dzień zakończy pokaz filmu „To tylko Rock” w reżyserii Pawła Karpieskiego.

Giełda płyt oraz spacer na granicy obrazu i dźwięku

Piątkowe atrakcje Fonomo rozpoczną się o godz. 12 w Cafe Szpuka (ul. Marcinkowskiego 12) warsztatami masterclass „Live cinema i muzyka wizualna”. Poprowadzi je artysta wizualny Pedro Maia. O godz. 18 w Galerii Miejskiej bwa uczestników czekać będzie wernisaż wystawy Jakuba Koseckiego („Polimorficzne międzymordzie”), a godzinę później w Velvet Artcafe - wernisaż Jarosława Pawlickiego „6x3x26 - permutacje obrazu”. O godz. 20 MCK w Bydgoszczy zaprosi na koncerty. Zagrają Thaw oraz Drew McDowall. Kolejne koncerty będą się odbywały od godz. 22.30 w Klubie Mózg. Wystąpią Sturle Dagsland oraz Ciśnienie.

W sobotę, 25 października, mieszkańcy będą mieli okazję wziąć udział w Bydgoskiej Giełdzie Płytowej (godz. 10-14, Velvet Artcafe), a od godz. 12 odbędzie się spacer z przewodnikiem (Mikołajem Buzałą) - „Poza Fonomo”. Od godz. 19

w MCK-u i od godz. 22 w Mózgu - koncerty. Na scenie: Hüma Utku, Amnesia Scanner & Freeka Tet: S.L.O.T.H., a także Piernikowski i Krenz.

Filmowe niespodzianki i nagroda im. Poli Negri

14. Fonomo Music & Film Festival zakończy się w niedzielę, 26 października. Tego dnia główną atrakcją będą pokazy filmowe w Miejskim Centrum Kultury (od godz. 12) oraz spotkanie z Jerzym Rogiewiczem, kompozytorem, perkusistą i wokalistą, twórcą, m.in., muzyki do filmów „Krew Boga”, „Fucking Bornholm” i serialu „1670”. Artysta odbierze Nagrodę Filmową Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego im. Poli Negri (godz. 16), a także opowie o swojej pracy twórczej na styku dźwięku i obrazu. O godz. 11 z kolei w Młynach Rothera odbędą się warsztaty gry na bębnach dla rodziców z dziećmi (5-12 lat).

Na część wydarzeń obowiązują zapisy. Wstęp bezpłatny. Szczegóły na stronie internetowej: fonomo.pl.©©

„Nie warto poświęcać się za bardzo dla zawodu, nawet tak pięknego jak artysta, śpiewak”

Magda Jasińska
Zwierzenia przy muzyce

Rozmowa z Aleksandrą Olczyk, absolwentką Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, światowej sławy śpiewaczką, która zawojowała najsłynniejsze sceny świata m.in. partią „Królowej Nocy”.

Po ilu latach powracasz do Bydgoszczy?

Jeżeli dobrze liczę, to po 11 latach od mojego debiutu, natomiast regulamnie wracam tutaj z jakimiś koncertami, czy innymi wydarzeniami.

W ubiegłym roku okłaskiwaliśmy Cię podczas koncertów plenerowych „Filharmonia pod gwiazdami”.

Dokładniej to było z ramienia Filharmonii Pomorskiej, a tym razem występuję na deskach Opery Nova.

Operę Nova dobrze znasz?

Czuję się tu trochę jak w domu. Jeżeli ktoś mnie pyta teraz o powroty do domu, zawsze zastanawiam się, co to dokładnie znaczy, bo serce wyznacza,

gdzie jest dom i bardzo często moja podświadomość mi szepcze, że właśnie Bydgoszcz jest domem.

Już nasyciłaś się światem?

Świat jest taki niezmierzony, że chyba ciężko się nim nasycić, albo przesyć. Ale zawsze podążam za moim sercem. Staram się go słuchać i bardzo silnie czuję się związana z naszym krajem. Chciałabym więcej tutaj występować i w taki sposób próbuję prowadzić swoją karierę, żeby więcej występować w Polsce. Bydgoszcz jest absolutnie na pierwszym miejscu, więc cieszę się, że tak rozpoczynam sezon.

Czy śpiewaczka światowej sławy, do którego zbioru się zaliczasz, sama sobie decyduje i sama prowadzi swoją karierę?

Pewnie zależy to od śpiewaczki. Ja zawsze byłam takim trochę „charakterkiem”, który wiedział, co chce i jak chce. Jestem otwarta na rady i konstruktywną krytykę, natomiast jeżeli chodzi o tę śpiewaczkę drogę, to podążam za intuicją i chyba na razie mnie nie zawio-

dła. Były różne role, marzenia, z którymi czekałam, czasem latami powstrzymując swój temperament. Było odmawianie, bo czułam, że jeszcze nie czas z różnymi miejscami. Nigdy nie mogłam tego oficjalnie powiedzieć, ale dwukrotnie musiałam odmówić Metropolitan Opera. Tego się nie pisze w mediach społecznościowych, ale czułam, że to jest w zgodzie ze mną i że tak po prostu trzeba.

Odmówiłaś dlatego, że ta rola nie była dla Ciebie?

Nie. Odmówiłam ponieważ miałam inne zobowiązania i ktoś by powiedział, że być może, wybrałam mniej ważne, czy mniej prestiżowe propozycje, a ja uważałam, że tak jest w porządku. Jak powiedziało się słowo, to trzeba go dotrzymać. Nawet jeżeli przychodzi coś takiego, jak propozycja z MET. Nie było to łatwe, bo byłam wtedy jeszcze bardzo młoda. Mam nadzieję, że nadal ta młodość ze mną jest, ale teraz fajnie sobie powiedzieć, że mogę wystąpić w Metropolitan, a nie mogłam napisać gdzieś, że miałam telefon i odmówiłam.

To była decyzja podjęta w środku i oczywiście słuszną, bo Metropolitan Opera potem przyszła tak czy inaczej, a ja się wywiązałam wówczas z tego co obiecałam, więc jest OK.

A wtedy jak rozmawiałaś, pamiętasz reakcję Metropolitan Opery?

Oni nie rozmawiali bezpośrednio ze mną. Pomiędzy tym wszystkim był agent. Moja agentka bardzo mnie szanowała i myślała, że zyskałam w jej oczach, za to że byłam w stanie podjąć taką decyzję. Wtedy swoje musiałam wypłakać, ale wszystko jest po coś i wszystko ma swój czas, dlatego ja nigdy nie żałuję niczego, nawet jak coś się wydaje w danym momencie nie do końca dla nas. Ta decyzja w danym momencie jest na pewno najlepsza, jaką mogłyśmy podjąć. I tak było, że Metropolitan wróciła, kontakty się nie zerwały, więc wszystko jest tak, jak miało być.

Nie zamknęłaś, trzaskając drzwiami.
Nie pałę mostów.

Dużo śpiewasz w tej chwili?

Śpiewam cały czas, bo ćwiczę, przygotowuję nowe role. Jest to sezon obfity w nowe role, takie moje wymarzone belcantowe. Pracy jest dużo również takiej, żeby się przygotować. Jest to sezon trochę spokojniejszy i też spokojniejszy w podróżach, bo tak jak wspominałam, chciałam się bardziej skupić na Polsce. Podróżowanie nie jest takie przyjemne, jak mogłoby się wydawać, bo ja, trzeba to podkreślić, ja nie podróżuję turystycznie.

I nie podróżujesz sama. Najczęściej z psami.

Jak mogę to z psami, ale właśnie w Polsce mogę z psami, a za granicą już nie, więc trochę sobie zamykam furtkę do mnie (śmiech). Oczywiście żartuję, ale tak naprawdę w ten zawód jest wpisane dużo samotności, dużo takiej samodyscypliny, trochę takiego rodzaju zakonnego życia, do którego ja się przyzwyczaiłam przez te lata, ale gdzieś tam do mnie dotarło, że nie warto aż tak poświęcać się dla zawodu, jakiegokolwiek, nawet



Ola Olczyk - absolwentka AM w Bydgoszczy

tak pięknego, jak bycie artystą, śpiewakiem. Umysłowiłam sobie, że można to robić w innym wymiarze i trochę staram się teraz odnaleźć w takiej innej rzeczywistości.©©

Zwierzenia przy muzyce z Aleksandrą Olczyk w niedzielę o 18.00 na antenie radia PiK

Ogrzewanie na nowych zasadach. To się zmienia

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Dziurawe przepisy o rozliczaniu ogrzewania w spółdzielniach czy wspólnotach mieszkaniowych powodowały tzw. pasożytnictwo ciepłe. Od sezonu grzewczego 2025/2026 to ma się zmienić.

- We wrześniu otrzymałem ze spółdzielni mieszkaniowej „Komunalni” w Bydgoszczy rozliczenie za ubiegłoroczny sezon grzewczy z, jak zwykle, dużą dopłatą, bo sięgającą ponad 900 zł - żali się nam pan Jan, mieszkaniec osiedla Górzyskowo. - Mieszkamy z żoną, często nas nie ma, bo dużo wyjeżdżamy, ale, gdy jesteśmy w domu to też kaloryfery nie grzeją cały czas na pięcie, jakby wskazywała kwota, którą musimy dopłacić. Nie wiem, jak to jest, że sąsiedzi ze środkowych mieszkań, nasze jest narożne, mają niedopłaty lub wyszli na zero. Opowiadali, że mimo często zakręconych grzejników, nie było im zimno. Nie znam się na tym, ale wygląda na to, że ciepło z mojego mieszkania ogrzewa również ich mieszkania, stąd nie muszą włączać grzejników i mają niedopłaty

w wysokości nawet jednego czynszu. W kuchni sąsiadki przechodzą rury grzewcze dla całego bloku, a to kuchnia otwarta, więc nie musi grzać kaloryferami. Strasznie to niesprawiedliwe.

Mamy dobrą wiadomość dla pana Jana z Bydgoszczy i innych mieszkańców regionu, którzy są w podobnej sytuacji. Może się ona zmienić za sprawą nowych przepisów o rozliczaniu ogrzewania, które funkcjonują od sezonu grzewczego 2025/2026.

Mowa konkretnie o nowelizacji ustawy o efektywności energetycznej, która zdaniem ekspertów, zakończy wieloletnie nieporozumienia o „darmowe ciepło od sąsiada”, a ponadto wymusi montaż zdalnych liczników do 2027 roku.

Od tego sezonu jesienno-zimowego każdy lokator zapłaci za ogrzewanie niezależnie od tego czy jego kaloryfery będą zimne czy ciepłe. Rząd wprowadza właśnie minimalną opłatę w wysokości co najmniej 15 proc. kosztów zmiennych, by ukrócić tzw. pasożytnictwo ciepłe.

Niestety, dzieje się to dziś nagminnie, a gdy jedni zyskują oszczędzając ciepło, sąsiedzi,



FOT. KAMIL WOJDAT

Pasożytnictwo ciepłe jest nagminne i, gdy jedni zyskują wyłączając kaloryfery, sąsiedzi płacą krocie za ogrzewanie. Ich ciepło ucieka do mieszkań z zakręconymi grzejnikami.

m.in. z narożnych mieszkań, płacą krocie za ogrzewanie.

Na czym dokładnie polega tzw. pasożytnictwo ciepłe?

To na przykład taka sytuacja: na parterze w starszym bloku mieszka jedna osoba, wdowa, i wyłącza grzejniki, żeby zaoszczędzić na ogrzewaniu i płacić mniej. Ma jeden dochód i tak tłumaczy swoje praktyki. Tymczasem nad nią żyje rodzina z trójką małych dzieci

i kaloryfery są u nich włączone na okrągło, żeby było ciepło, które częściowo ucieka przez zimne ściany sąsiadki z parteru. Jak łatwo się domyślić, rodzina z pierwszego piętra musi z tego powodu grzać więcej i ma wyższe rachunki niż mieszkanka z dołu, u której wcale nie jest tak zimno, jakby wskazywały na to wyłączone grzejniki, ponieważ korzysta z ciepła sąsiadów z góry.

Do tej pory przepisy o zarządzaniu energią ciepłą zawierały luki, bo choć nakładały obowiązek utrzymywania określonych temperatur, to brakowało narzędzi do ich skutecznego egzekwowania.

Od 2025 roku sytuacja zmieniła się dzięki nowelizacji ustawy o efektywności energetycznej (Dz.U. 2025 poz. 711). To rewolucja, ale będzie wprowadzana etapami i dotknie spół-

dzielnie i wspólnoty w całej Polsce.

Czytamy w niej, że do stycznia 2027 roku trzeba będzie zamontować zdalne liczniki. Czyli, wszystkie ciepłomierze i podzielniki będzie można odczytać na odległość. Nie będzie już ręcznego spisywania liczników, by uniknąć kombinacji.

To również minimalne koszty zmienne. To znaczy, że nawet, gdy któryś z lokatorów zakręci grzejniki, nie uniknie opłat. Każde mieszkanie zapłaci co najmniej kilkanaście procent kosztów zmiennych, aby pokryć tzw. straty i przeniesienie ciepła.

Ponadto spółdzielnie i wspólnoty będą mogły stosować sankcje finansowe, tzn. np. uchylać dodatkowe opłaty dla mieszkańców, którzy celowo utrzymują w lokalach zbyt niskie temperatury.

Wprowadzenie minimalnej opłaty za ciepło odbywa się etapami. W części bloków będzie obowiązywać już w tym sezonie, inne mają czas na dostosowanie się do nowych zasad do końca 2026 roku. Opłaty minimalne mogą pojawić się jednak nie wcześniej niż po zakończeniu okresu ochrony cen.

©©

REKLAMA

0711407058

Trwa kolejna odsłona akcji Siła KobieTY. Odwiedź wystawę i pomyśl o swoim zdrowiu!

Październik to miesiąc różowej wstążki – czas, w którym szczególnie przypominamy o znaczeniu profilaktyki nowotworowej. Jak co roku włączamy się w tę inicjatywę, organizując akcję Siła KobieTY, której centralnym punktem jest wystawa portretów kobiet, które podjęły walkę z chorobą i wygrały.

Według danych Polskiego Towarzystwa Ginekologicznego aż jedna na osiem kobiet zachoruje na raka piersi. Dobra wiadomość jest taka, że wcześniej wykryty nowotwór można skutecznie leczyć – przy

wczesnej diagnozie szanse na całkowite wyleczenie przekraczają 90 procent. Dlatego tak istotne jest, by pamiętać zarówno o regularnych badaniach profilaktycznych, jak i o samobadaniu piersi w domowym zaciszu.

Chcąc pokazać, że każda z nas ma realny wpływ na swoje zdrowie i życie, zorganizowaliśmy kolejną odsłonę akcji Siła KobieTY. Do projektu zaprosiliśmy 12 niezwykłych kobiet – prawdziwych bohaterów, których historie są dowodem na to, że wczesna diagnoza daje nadzieję i szansę na pełne zdrowie. Efektem tej współpracy jest wystawa zdjęć autorstwa Kamila Kiewela

- 12 wyjątkowych portretów, które od października można oglądać w naszym regionie.

- Dwanaście fotografii, dwanaście historii kobiet, które żyją po swojemu i z odwagą definiują własne życie. Każdy portret łączy motyw przewodni oraz różowy akcent – delikatny, a zarazem wymowny symbol siły, emocji i doświadczeń kobiet z naszego regionu. To charakterystyczny znak całego projektu – subtelny, lecz pełen znaczenia. Ale ta opowieść nie kończy się na dwunastu twarzach. Trzynasty portret to miejsce, w którym każdy z nas może spojrzeć w swoje odbicie. To przestrzeń refleksji – mówi Kamil Kiewel, autor zdjęć.

Gdzie zobaczysz wystawę?

- **TORUŃ – cały październik!**
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
- **Bydgoszcz – 4-12 października**
Focus Bydgoszcz
- **Grudziądz – 13-19 października**
Galeria Grudziądzka
- **Inowrocław – cały październik!**
Galeria Solna
- **Toruń – 1-9 października**
Galeria Copernicus
- **Włocławek – 20-26 października**
Wzorcownia Włocławek

SPRAWDŹ TAKŻE INTERNETOWĄ GALERIĘ

» expressbydgoski.pl/silakobiety/re

ORGANIZATOR

Express pomorska NOWOŚCI

WSPÓŁPRACA



PATRONAT HONOROWY



PARTNER STRATEGICZNY



PARTNERZY



PARTNER MERYTORYCZNY



pod PARAGRAFEM

W KINACH

Uciekaj Ben, uciekaj!

Pamiętacie „Uciekiniera” z Arnoldem Schwarzeneggerem z 1987 r.? Doczekał się następca. 7 listopada do polskich kin wbiegnie „Uciekinier” w reż. Edgara Wrighta. Oto niejaki Ben Richards zostaje uczestnikiem reality show, by zdobyć pieniądze na leczenie córki. Wygraną jest sława i bogactwo, a przegranych czeka bolesna śmierć. W roli głównej Glen Powell

ZA TYDZIEŃ

Szpiegowskie ścieżki Romana Czerniawskiego

Nikt nie zwracał uwagi na właściciela zakładu drukarskiego przy Cromwell Road w zachodnim Londynie. Do czasu, aż zmarł w 1985 r.



Gdy w Chile padł pierwszy sygnał do antykomunistycznego puczu

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

22 sierpnia 1973 r. koalicja Chrześcijańskich Demokratów i Partii Narodowej wydała tzw. Deklarację upadku demokracji w Chile. Niecały miesiąc później w kraju rozpoczął się pucz.

Deklaracja skierowana była do sił zbrojnych i była swoistą prośbą o interwencję mającą na celu „jak najszybsze zakończenie licznych naruszeń konstytucji” i zmuszenie rządu do przestrzegania prawa. 11 września 1973 r. chilijska armia dokonała zamachu stanu, w trakcie którego dotychczasowy prezydent Salvador Allende popełnił samobójstwo, a władzę po nim przejęła wojskowa junta z gen. Augustem Pinochetem Ugarte na czele. Sprawował on dyktatorskie rządy przez kolejne 17 lat.

Jak to się stało?

„Niech żyje Chile! Niech żyje lud! Niech żyją ludzie pracy! To moje ostatnie słowa. Jestem pewien, że moja ofiara nie pójdzie na marne i stanie się moralną karą dla podłości i zdrady” - mówił w swym ostatnim przedśmierci przemówieniu Allende. Swego śmiertelnego wroga - gen. Pinocheta - on kilka miesięcy wcześniej mianował głównodowodzącym armią narodową. I to żołnierze pod wodzą gen. Pinocheta zbombardowali prezydencki pałac La Moneda w Santiago. Salvador Allende zginął. Po latach okazało się, że podczas szturmów sił wojskowych popełnił samobójstwo.

Żeby zrozumieć te wydarzenia, musimy cofnąć się o kilka lat i przyjrzeć głównym bohaterom tej historii.

Geneza zamachu

Zdecydowana większość historyków twierdzi, że bezpośrednią przyczyną zamachu stanu był kryzys gospodarczy i polityczny w Chile. Lewicowy rząd doprowadził do upadku gospodarki, spadku płac, wzrostu bezrobocia, a w konsekwencji fali strajków. Dodatkowo doszło



Najwyżsi dygnitarze junty chilijskiej: César Mendoza, José Toribio Merino, Augusto Pinochet Ugarte i Gustavo Leigh Guzmán

do blokady gospodarczej Chile, zarządzanej przez Stany Zjednoczone.

Całość doprowadziła do hiperinflacji - w 1971 r. osiągnęła ona poziom 163 proc., aby w połowie 1972 r. zamienić się w hiperinflację z poziomem przekraczającym 190 proc. W listopadzie 1971 r. Chile, wobec braku możliwości spłaty zobowiązań względem zagranicznych korporacji i USA, ogłosiło jednostronne moratorium na spłatę zadłużenia zagranicznego - tym samym kraj ogłosił swoje bankructwo.

Sytuacja ta doprowadziła do wybuchu strajków, inspirowanych przez opozycję i CIA oraz starć między zwolennikami i przeciwnikami rządu. CIA wspierała i zbroiła przeciwników rządu, w tym organizacje terrorystyczne, tj. Front Narodowy Ojczyzna i Wolność. W okresie funkcjonowania rządu Allende CIA wydało kwotę ponad 8 mln dolarów na próby destabilizacji rządu Allende.

Strajki i akcje terrorystyczne doprowadziły do mobilizacji zwolenników lewicy - partie lewicowe organizowały manifestacje rządowe - mobilizacja le-

wicy spowodowała plotki wygłaszane przez propagandę opozycji chadeckiej i konserwatywnej, jakoby radykalna lewica przemyciała do Chile broń potrzebną do obalenia dotychczasowego centrolewicowego rządu i zastąpienia go radykalnym ustrojem, a także sprowadzała do kraju zawodowych rewolucjonistów z Kuby.

Kim był Allende?

Jego polityczni przeciwnicy oskarżali go, że chciał wprowadzić w Chile dyktaturę komunistyczną w stylu kubańskim. On sam twierdził, że trzeba iść drogą socjalizmu i reformować kraj. Był zadeklarowanym marksistą, a w tajnym zbiorze wywiezionym na Zachód przez archiwistę KGB Wasilija Mitrochina widniał jako współpracownik sowieckich służb.

Allende trzykrotnie przegrywał walkę o fotel prezydenta. W 1966 r. został marszałkiem senatu. Cztery lata później objął urząd prezydenta Chile. Był pierwszym radykalnym lewicowcem, który w wyniku demokratycznych wyborów objął władzę w jednym z krajów Ameryce Południowej. Zapro-

ponowany przez niego pakiet reform bardzo zaniepokoił nie tylko konserwatywną część chilijskiego społeczeństwa, ale też Stany Zjednoczone, które rywalizowały ze Związkiem Radzieckim o wpływy w tym regionie świata.

Allende znacjonalizował wielkie przedsiębiorstwa, banki, zreformował edukację, system opieki zdrowotnej oraz socjalnej. Nawiązał stosunki dyplomatyczne z Kubą. Zaproponowane przez prezydenta zmiany nie poprawiły jednak sytuacji gospodarczej kraju. W ciągu trzech lat pod rządami Allende Chile stanęło na granicy nędzy. Galopująca inflacja, bezrobocie, strajki - taki był obraz kraju w 1973 r. 11 września miało się odbyć referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim.

Oto gen. Pinochet

Gdy w 1970 r. do władzy doszedł Allende, gen. Pinochet dowodził garnizonem w Santiago, a wkrótce został mianowany naczelnym dowódcą wojsk lądowych. To wówczas zdał sobie

sprawę z fatalnego stanu państwowej gospodarki w czasie trzytygodniowej wizyty Fidela Castro, podczas której głosił po całym kraju wartości socjalizmu.

Do zamachu Pinochet przygotowywał się prawdopodobnie od maja, gdy polecił Akademii Wojskowej przygotowanie planu działań ofensywnych na wypadek „zagrożenia bezpieczeństwa wewnętrznego”. Wyznaczeni przez gen. Pinocheta piloci myśliwców bombardujących Hawker-Hunter codziennie ćwiczyli w ciągu lata na pustyni Atacama przyszły atak na pałac prezydencki.

Z wojska pozbyto się lewicowych generałów, zaś decyzja o przeprowadzeniu puczu zapadła 9 września - podjął ją gen. Pinochet, szef lotnictwa Gustavo Leigh i admirał Jose Toribio Merino. 10 września grono spiskowców zostało powiększone o kolejnych oficerów. Kilka godzin później, aby odwrócić od siebie uwagę, Pinochet spotkał się z ministrem Orlando Letelierem i w rozmowie z nim opowiedział się za wysłaniem grupki oficerów na przeszkolenie w ZSRR oraz przeniesieniem do rezerwy generałów związanych z prawicą.

Wojsko bierze władzę

Na 11 września wyznaczono referendum, w którym obywatele mieli się wypowiedzieć za kontynuacją dotychczasowych rządów lub przeciw nim. Do referendum nie doszło, za to rozpoczął się atak na siedzibę prezydenta - pałac La Moneda. Ciało 65-letniego Salvadora Allende zostało znalezione w pałacu w czasie, gdy wojska gen. Pinocheta szturmowały budynek, z udziałem m.in. samolotów sił powietrznych.

Zwolennicy Allende przez wiele lat byli zdania, że został on podczas ataku zamordowany. Jednak przeprowadzona w 2011 r. ekshumacja potwierdziła wersję, że popełnił on samobójstwo. Miał się zastrzelić, używając karabinu, jaki w prezencie dał mu Fidel Castro.

Natychmiast po zamachu wojskowi zdelegalizowali lewi-

cowe partie polityczne. Równocześnie minister gospodarki Fernando Lenis zapowiedział, że junta zwróci właścicielom prywatnym zakłady przemysłowe, znacjonalizowane przez poprzedni rząd, a właściciele ziemscy otrzymają z powrotem rozparcelowane gospodarstwa. Junta zamierza też wypłacić odszkodowanie zagranicznym koncernom za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, między innymi za kopalnie miedzi.

Pinochet postanowił wprowadzić w kraju porządek. Represje dotknęły każdego, kto był postrzegany o lewicowe, czy wręcz liberalne myślenie. Poza niewielką grupą miejscowej oligarchii, wielkich posiadaczy ziemskich, którzy definitywnie opowiedzieli się za rządami Pinocheta, nie miał on wielkiego poparcia społecznego.

Nowy prezydent

W 1974 r. gen. Pinochet został prezydentem Chile. Rozpoczął się drugi okres jego rządów, kiedy to wdrażał neoliberalne reformy gospodarcze, określane przez ekonomistów, zwłaszcza z tzw. Szkoły Chicagowskiej, „chilijskim cudem gospodarczym”. W 1980 r. Pinochet przeprowadził sfałszowany plebiscyt, dzięki czemu przedłużył swoje rządy i wprowadził nową konstytucję. Łamanie praw obywatelskich i wybuchające kryzysy gospodarcze doprowadziły do zbrojnego oporu przeciw jego rządowi.

Pinochet ustąpił z fotela prezydenta dopiero w 1990 r. Osiem lat później, po przejściu na emeryturę, został aresztowany. Gdy zmarł 10 grudnia 2006 r., toczył się jego proces, w którym ciążyło na nim przeszło 300 oskarżeń o oszustwa podatkowe, malwersacje i łamanie praw człowieka.

On sam w 1998 r. w wywiadzie udzielonemu tygodnikowi „Polityka” mówił: „Przewrót był nieuniknionym skutkiem chaosu panującego od 1970 roku, a więc od momentu objęcia władzy przez Salvadora Allende. Jaka była cena ratowania Chile? Bardzo wysoka. Stanęliśmy przed klasycznym wyborem mniejszego zła”.

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
brak, stanmajer, żar, pisk, lustrzyg, grab



On nadal grasuje i zabija...

Z mrocznych odmetów rzeki Hudson wyłowiono zwłoki kobiety – okazuje się, że nie utonąła, a jej śmierć może mieć związek z serią brutalnych zbrodni sprzed trzech lat. Przydzielona do sprawy detektyw Faith Adams musi błyskawicznie rozwikłać tę makabryczną zagadkę. **Katarzyna Bester, „Ósma ofiara”, wyd. Zaczyni, Gdynia 2025, cena 44,90 zł**



Tutaj raczej nie odpoczniesz

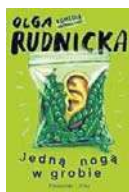
Q – znany również jako major Boothroyd – zostaje niespodziewanie odsunięty od pracy w brytyjskim wywiadzie. W tym czasie jego przyjaciel z dzieciństwa – znany informatyk kwantowy Peter Napier – ginie w dziwnych okolicznościach. **Vaseem Khan, „Q. Czastka strachu”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2025, cena 52,90 zł**



Śledztwo Herberta Anwaltda

Jest rok 1925. Pałac Czerniewice na Dolnym Śląsku. Na hrabiego von Babbitz spadają kolejne nieszcześcia. Kiedy pałacowy lekarz zostaje zamordowany z wyjątkowym okrucieństwem, do Czerniewic trafia student psychiatrii – Herbert Anwaldt.

Marek Krajewski, „Głos z piekła”, wyd. Znak, Kraków 2025, cena 54,99 zł



Cieszyć się chwilami wolności

Zaginienie męża to tragedia. Ale nie dla Małgośki. Fakt, że mąż nie wrócił z wyjazdu służbowego w terminie, że od kilku tygodni nie dał znaku życia, to nie nowość. Ważne, że przelewy przychodzą regularnie. Małgośka cieszy się więc chwilami wolności.

Olga Rudnicka, „Jedną nogą w grobie”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Sosnowieckie demony już czekają...

Sosnowiec, Zagłębie. Podczas rozbiórki fińskiego domku odnaleziono zostają ludzkie szczątki. Śledztwo prowadzi podkomisarz Laura Halber, która, mimo dręczących ją demonów przeszłości próbuje odkryć, kto stoi za tajemniczą zbrodnią sprzed lat.

Przemysław Żarski, „Ferment”, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2025, cena 49,90 zł



Tajna misja Antoniego Fischera

Poznań 1939 r. Na ulicach okupowanego miasta nie ma miejsca na złudzenia – każdy gest, każde spojrzenie może oznaczać śmierć. Antoni Fischer, dla Polaków zdrajca w niemieckim mundurze, w rzeczywistości działa jako agent polskiego podziemia. **Ryszard Ćwirlej, „Krwi nie odmówi nikt”, wyd. Agora, Warszawa 2025, cena 54,90 zł**

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŚLĄSKI

Blagier, tajny agent, prawdopodobnie bigamista. Ponadto złodziej i morderca. Kto taki? Jan Chomski

Ponoć grasował po całej Europie, ale złapała go policja w Katowicach w 1934 r. Tu siedział w więzieniu. Kim był Jan Chomski, który CV miał jak film sensacyjny.

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach otrzymał pewnego dnia list z napisem „poufne”. Pisał do niego niejaki Jan Chomski, który czekał na proces w miejscowym więzieniu za oszustwa matrymonialne i szarlatanerię. Chomski informował, że zna szczegóły zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego i że poznał jego zabójcę – Hryhorija Maciejkę z OUN. Zamarchem żył wtedy cały kraj; do ministra strzelano w biały dzień na ul. Foksal 3 w Warszawie, a zabójca ulotnił się bez śladu. Władze za wszelką cenę chciały schwycić sprawców, a sędzia miał nadzieję, że Chomski coś wie.

Ale przesłuchanie nic nie dało. Osobnik sprawiał dobre wrażenie; był przystojny, nawet wymuskany, wyglądał jak ktoś z dobrego towarzystwa. Niestety, wygadawał niestworzone rzeczy, tyle że w pięciu językach. Najlepsi śledczy, którzy zajmowali się zamachem, wrócili do stolicy z niczym. Prezesa katowickiego sądu zegnali chłodno.

Światowiec i dyplom

Jan Chomski pojawił się w Polsce, bo w Europie, gdzie



Podczas widzenia w więzieniu karno-śledczym w Katowicach, 1933 r. Później trafił tam Jan Chomski

zdążył oszukać dziesiątki osób, prawdopodobnie powinęła mu się noga. Żył z anonsów prasowych – ogłaszał np., że nawet 80-letnie panie zamieni w podlotki. Tłumy kobiet słały mu pieniądze za magiczny proszek, czyli mączkę cukrową. Po drugie, twierdził, że uzdrowi każdego, ale leczył chyba tylko z łą-

twowierności, bo chętni dostawali zwykłą wodę. Po trzecie, przedstawiał się jako lekarz, który szuka narzeczonej z dużym posagiem na założenie gabinetu.

W Katowicach wpadł, bo poznał się z nim zamożny znachor Ziółkowski. Chciał wydać za niego swoją asystentkę,

ale oszust wziął posag i próbował czmychnąć bez niej. Chomski trafił zatem do aresztu, ale nawet tam nie udało się ustalić, kim jest. Uparcie twierdził, że synem polskiego arystokraty, zesłańca na Syberię, który uciekł do Brazylii.

Sąd skazał go ostatecznie na trzy lata więzienia.

Jako książę Dadiani

Prezes katowickiego sądu bardzo by się zdziwił, gdyby zobaczył Chomskiego kilka lat potem. To nie był już szajbus z manią wielkości, ale książę rumuński Jan Henryk Dadiani z pałacem we Włoszech i bogatą żoną Arlindą. Dadiani przyjaźnił się z młodym przemysłowcem, Włochem Peronim. Opowiadał mu o wielkim spadku w Polsce i prosił o pożyczkę na prawników. Peroni jest hojny, nawet wybiera się z nim statkiem w podróż do Brazylii po dokumenty spadkowe. Pewnej nocy Peroni znikł jednak z pokładu, a Dadiani wysiadł w następnym porcie z jego forsa.

Gdy w 1938 r. stanął w końcu przed sądem w Brazylii, oskarżony o morderstwo, opowiadał o swojej tajnej służbie i domagał się, żeby brazylijscy śledczy ścignęli papiery z Katowic. I śledczy je ścignęli, choć jednocześnie Chomski ulotnił się jak kamfora.

Po raz kolejny i tym razem ostatecznie.

Grażyna Kuźnik

DEKAPITACJA ŚW. JANA CHRZCICIELA

Słowa Ewangelii według św. Marka to skondensowany kryminał w wersji noir. Nic dziwnego, że przez wieki inspirowały artystów do realistycznego odtworzenia opisanych wydarzeń.

„O co mam prosić?”

„Herod kazał pochwytać Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę.

Jan bowiem wypominał Herodowi: »Nie wolno ci mieć żony twego brata«. A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

Otóż chwila sposobna na deszcz, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei.

Gdy córka Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiedniakom. Król rzekł do dziewczęcia: »Proś mnie, o co chcesz, a

dam ci«. Nawet jej przysięgł: »Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa«.

Ona wyszła i zapytała swą matkę: »O co mam prosić?«. Ta odpowiedziała: »O głowę Jana Chrzciciela«.

Natychmiast weszła z pospiechem do króla i prosiła: »Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela«.

A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i na biesiadników nie chciał jej odmówić. Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę jego. Ten poszedł, ścinał go w więzieniu i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało matce”.

Spokój Proroka

Najbardziej przejmujące wyobrażenie mordu na św. Janie dał Michelangelo Merisi da Caravaggio w 1608 r. Namalo-

wał je na Malcie, na zamówienie Wielkiego Mistrza Joannitów Alofa de Wignacourta. Caravaggio uchwycił moment, gdy powalony na ziemię przez półnagięgo oprawcę święty za chwilę zostanie pozbawiony głowy. Być może jest już martwy, jego twarz wyraża spokój i świadomość ofiary.

Obok kata stoi brodaty mężczyzna wskazujący prawą ręką na misę trzymaną przez służącą. Jest on wykonawcą polecenia Heroda. Pomiędzy służącą z misą i przełożonym kata stoi przerażona kobieta, obejmująca twarz rękoma.

Tłem są ponure mury więzienia, których struktura daje wrażenie przestrzenności. Światło z niewidocznego źródła pada z ukosa, jest ostre i mocno uwydatnia pierwszoplanowe postacie. I emocje, z którymi nie sposób walczyć. opr. pisk



Główny fragment obrazu Caravaggia. Dzieło (361x520 cm) wisi dziś w konkatedrze św. Jana w Valletcie

KRÓTKO

SPOŁECZEŃSTWO

Areszt dla podejrzanego

Krzysztof B., podejrzany o próbę podpalenia budynku przy ul. Wiejskiej, w którym mieści się siedziba Platformy Obywatelskiej, decyzją sądu został aresztowany na trzy miesiące. Mężczyzna nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów.

W środę w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia odbyło się zamknięte posiedzenie pod przewodnictwem sędzi Marty Szymborskiej. Zapadła na nim decyzja o areszcie do 18 stycznia 2026 r. dla 44-letniego Krzysztofa B.

podejrzanego o próbę podpalenia budynku przy ulicy Wiejskiej. - Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt - powiedział prok. Hanna Stachowicz.

Prokurator Stachowicz przekazała, że podczas posiedzenia podejrzany w oświadczeniu powiedział, że „jest to niesprawiedliwość, że są łamane jego prawa”. Krzysztof B. trafi najprawdopodobniej do warszawskiego aresztu na Białolece.

Zygmunt Francuski

KULTURA

Chopin w Pałacu Prezydenckim



Amerikanin Eric Lu, który niespodziewanie zwyciężył w niedawno zakończonym XIX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina, spotkał się z Karolem Nawrockim. Przy tej okazji w Pałacu Prezydenckim dał krótki koncert. Oczywiście, repertuar chopinowski

SPOŁECZEŃSTWO

Polacy o nadużywaniu alkoholu

Dlaczego Polacy nadużywają alkoholu? Głównym powodem są złe wzorce wyniesione z domu - wynika z badania przeprowadzonego przez ośrodek SW Research.

Według 45 proc. ankietowanych nadużywanie alkoholu to konsekwencja „złych wzorców wyniesionych z domu”. 32 proc. wskazało na zbyt łatwy dostęp do wysokoprocento-

wego alkoholu. Z kolei 24 proc. wskazało na „brak odpowiedniej edukacji”.

Jak to zmienić? 52,5 proc. Polaków jest za zakazem prowadzenia przez sklepy promocji cenowych na alkohol. Niewiele mniej, bo 45,8 proc. badanych, uznało, że zakaz sprzedaży „małpeki” byłby skutecznym rozwiązaniem. Beata Kulicka

NAGRODA

Andrzej Poczobut oraz Mzia Amaglobeli - dwoje dziennikarzy uwięzionych na Białorusi i w Gruzji, zostało laureatami Nagrody Sacharowa za wolność myśli w 2025 roku. Nagrodę przyznał im Parlament Europejski. Oboje zostali wyróżnieni za to, że mimo represji „odmawiali milczeć”, stając się „symbolami walki o wolność i demokrację”. Nagroda zostanie wręczona przez Parlament Europejski 16 grudnia w Strasburgu.

”

Przyznajemy Nagrodę Sacharowa za Wolność Myśli Andrzejowi Poczobutowi z Białorusi oraz Mzii Amaglobeli z Gruzji

Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego, 22 października 2025 r.

Więcej pieniędzy na policję, straż, służby i ochronę granicy

Beata Kulicka
Warszawa

W latach 2026-2029 służby mundurowe otrzymają dodatkowo 13 mld złotych. Najwięcej pieniędzy dostanie policja.

Rząd finansowo wzmacnia polskie służby mundurowe. Przede wszystkim te, które odpowiadają za bezpieczeństwo na wschodniej granicy kraju, a więc Straż Graniczną, ale także Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) i Agencję Wywiadu (AW).

Rada Ministrów przyjęła we wtorek projekt ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Ochrony Państwa w latach 2026-2029”.

- Rząd wyda prawie 13 mld zł na rozbudowę służb podległych MSWiA, z czego na inwestycje 11,5 mld zł, a 1,5 mld zł trafi na wzmocnienie etatowe Straży Granicznej - poinformował w środę w Wołominie szef resortu spraw wewnętrznych Marcin Kierwiński.

- Żyjemy w niebezpiecznych czasach i nie mówię tylko o kwestiach wojny za naszą wschodnią granicą, ale przecież są też liczne akcje sabotażu, liczne niebezpieczne wydarzenia, w które obfitują nasze czasy - wskazał Kierwiński. Dlatego, jak dodał, należy wzmacniać polskie bezpieczeństwo.



Marcin Kierwiński, szef resortu spraw wewnętrznych (po prawej) i jego zastępca Czesław Mroczek

Jego zdaniem jest to „największy w historii program modernizacji służb podległych MSWiA”. - Na same inwestycje wydamy prawie 11,5 mld zł. Pozostałe 1,5 mld zł to kwestia wzmocnienia etatowego Straży Granicznej - podkreślił.

Z programu realizowane będą m.in. inwestycje budowlane. - Dla policji to 84 nowe komendy, w tym większość to komendy powiatowe, więc najbliższej mieszkańcom. 28 przebudów, 36 modernizacji - wskazał minister. - Blisko 2 tys. nowych samochodów oraz 200 samochodów terenowych, 50 samo-

chodów specjalistycznych; nowoczesne uzbrojenie każdego z funkcjonariuszy, systemy dronowe i systemy do zwalczania dronów - wymienił.

Dodał, że Państwowa Straż Pożarna otrzyma nowoczesne wozy ratowniczo-gaśnicze, 77 nowych straźnic, a 74 będą zmodernizowane. Zmodernizowane zostaną także systemy teleinformatyczne. Dla SG zbudowany ma być system radarowy nadzoru granicy morskiej, a także zmodernizowany centralny węzeł teleinformatyczny. SG otrzyma też trzy specjalistyczne śmigłowce.

Wiceszef MSWiA Czesław Mroczek podkreślał, że „skuteczne i sprawne służby to bezpieczne państwo i bezpieczni obywatele”. Dodał, że środki z programu modernizacji zwiększą zdolności służb podległych resortowi. Przypomniał, że w obowiązującym programie na wydatki rzeczowe przeznaczono 5 mld zł. - Ten, który uchwalamy w tej chwili, będzie miał 11,5 mld zł na wydatki rzeczowe - przypomniał. Przekazał, że za te pieniądze budowane będą m.in. centra treningowo-szkoleniowe, strzelnice i bazy w ośrodkach szkolenia policji, SOP, PSP i SG.

Program Modernizacji Służb Mundurowych na lata 2026-2029 zakłada 13 mld złotych, które zostaną przeznaczone na modernizację służb podległych MSWiA. To o ok. 3 mld zł więcej niż w poprzednim programie.

Z tej kwoty do policji trafi 7,3 mld zł. Do Straży Granicznej trafi 2,7 mld zł. Do Państwowej Straży Pożarnej trafi 2,4 mld zł.

Wzmocnione zostaną też służby specjalne. „ABW otrzymała 70 mln zł na doposażenie w nowoczesny sprzęt, zakup nowoczesnych technologii, wydatki bieżące oraz majątkowe. AW - dodatkowe 40 mln zł na zwiększenie funduszu operacyjnego” - przekazał na platformie X Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. PAP

Rodzina premiera podsłuchiwana Pegasusem?
Tusk stawia zarzuty, Kaczyński mówi, że to bzdury

Beata Kulicka
Warszawa

Kolejny zakręt w śledztwie dotyczącym wykorzystywania systemu Pegasus. Tym razem dotyczy on rodziny premiera Donalda Tuska.

Pojawił się kolejny wątek związany ze śledztwem dotyczącym wykorzystywania przez służby systemu Pegasus. Według doniesień portalu Onet za jego pomocą podsłuchi-

wano rozmowy córki premiera. Katarzyna Tusk-Cudna rozmawiała ze swoim ówczesnym adwokatem Romanem Giertychem, który reprezentował ją w wytaczanych tabloidom sprawach o ochronę dóbr osobistych - i był objęty kontrolą Pegasusem z powodu śledztwa dotyczącego wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord. Onet wskazał, że w przeszłości Giertych był również pełnomocnikiem syna Donalda Tuska, Michała, jed-

nak o planach jego przesłuchania na razie nic nie wiadomo.

Informacje o nadaniu córce premiera statusu poszkodowanej w śledztwie dotyczącym nadużywania systemu Pegasus w środę potwierdził prok. Józef Gacek z Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Według Onetu przesłuchana ma być również żona premiera Małgorzata.

Doniesienia portalu natychmiast wywołały reakcję polityków najwyższego szczebla. „Okazuje się, że PiS podsłuchi-

wał przy pomocy Pegasusu moją żonę i córkę. Wnuczki i wnuków też, podpalaczy z Żoliborza?” - napisał Tusk na platformie X.

Dziennikarze pytali Jarosława Kaczyńskiego o wpis Tuska w środę rano, gdy prezes PiS przybył do warszawskiej prokuratury, gdzie ma zostać przesłuchany jako świadek ws. wyborów korespondencyjnych z 2020 r. Szef PiS odniósł się do wpisu szefa rządu jednym słowem. - Bzdury - powiedział. PAP

Kradzież z Luwru. Francuska policja bezzradnie rozkłada ręce

Zygmunt Francuski
Paryż

Po kradzieży ponownie otwarto muzeum Luwr. Policja ciągle nie wie, co się stało z ukradzioną z niego biżuterią. Udało się tylko ustalić, że cały skok trwał siedem minut.

We Francji ogromną popularnością cieszą się książki o Arsène Lupin, złodzieju-dżentelmenie, który dokonywał włamań z niezwykłą elegancją i inteligencją. Im więcej szczegółów dowiadujemy się o niezwykłym włamaniu do Luwru, tym więcej skojarzeń właśnie z tym bohaterem.

Dyrekcja paryskiego muzeum Luwr ponownie otworzyła w środę placówkę dla zwiedzających. Muzeum pozostało zamknięte od niedziel-

nego poranka, kiedy dokonano zuchwałego włamania i skradziono bezcenne klejnoty. Nieznani sprawcy skradli z Galerie d'Apollon osiem klejnotów koronnych, w tym tiarę cesarzowej Eugonii (żony Napoleona III) ozdobioną 2 tys. diamentów oraz dwa naszyjniki. Sprawcy zgubili lub porzucili podczas ucieczki koronę cesarzowej Eugonii.

Złodzieje użyli podnośnika na ciężarówce, którym dostali się wprost do Luwru przez okno balkonowe. Użyli przecinarek, by wyjąć klejnoty z witryny. Dwóch sprawców, ubranych w kamizelki odbłaskowe, udawało robotników. Sprawcy ustawili pachołki ostrzegawcze przy podnośniku, a po wszystkim odjechali na skuterach. Kradzież trwała siedem minut. PAP



Po widocznej na zdjęciu drabinie złodzieje weszli do muzeum Luwr i stamtąd ukradli cenne klejnoty

Rosjanie uderzyli w ukraińskie domy i bloki

Zygmunt Francuski
Kijów

Sześć osób, w tym dwoje dzieci, zginęło w środowych atakach Rosji na Ukrainę. 17 osób zostało rannych

Dziesięć obwodów Ukrainy było atakowanych ostatniej nocy przez rosyjskie drony i rakiety - oświadczył w środę rano prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Jego zdaniem Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przedłużanie wojny.

„Pod atakami znalazły się zwykle miasta - głównie nasza infrastruktura energetyczna, ale jest też wiele trafień w budynki mieszkalne. Pożary w Zaporozu, uderzenia w domy w Kijowie. Ucierpiały obwody kijowski, odeski, czernihowski, dnipro-pietrowski, kirowohradzki, połtawski, winnicki, zaporoski,

czerkaski i sumski. Obecnie wiadomo o 17 osobach rannych. Sześć osób, w tym dwoje dzieci, niestety zginęło. Składam kondolencje rodzinom i bliskim” - podkreślił.

Zełenski ocenił, że Rosja wciąż nie odczuwa wystarczającej presji za przeciwanie wojny. „Rosyjskie słowa o dyplomacji nic nie znaczą, dopóki rosyjscy przywódcy nie odczują krytycznych problemów. A to można osiągnąć tylko poprzez sankcje, tylko dzięki dalekosiężnym środkom i wyłącznie przez skoordynowaną dyplomację wszystkich naszych partnerów” - zaznaczył.

Według ukraińskiego prezydenta nadszedł czas, aby Unia Europejska przyjęła silny pakiet sankcyjny wobec Rosji. Powiedział także, że Kijów liczy na zdecydowane kroki sankcyjne ze strony USA i innych państw G7. PAP

Przesunięty szczyt Putin-Trump. Czy do niego dojdzie?

Beata Kulicka
Waszyngton

Biały Dom ogłosił, że spotkanie Trumpa z Putinem w najbliższym czasie nie będzie. Co się zmienia w relacjach USA i Rosji?

Sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Po niedawnym spotkaniu Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskiego wydawało się, że umarł pomysł wysłania na Ukrainę amerykańskich pocisków Tomahawk, natomiast rozwiązanie konfliktu strony będą szukać podczas szczytu Moskwa-Waszyngton w Budapeszcie.

Ale we wtorek wieczorem okazało się, że szczytu nie będzie. Jednocześnie powróciła koncepcja, by pozwolić Ukrainie kupować od Stanów Zjednoczonych pociski dalekiego zasięgu Tomahawk.

„Sekretarz (stanu USA Marco) Rubio i minister spraw zagranicznych (Rosji Siergiej) Ławrow odbyli owocną rozmowę. Dlatego dodatkowe osobiste spotkanie sekretarza z ministrem spraw zagranicznych nie jest konieczne i nie ma planów, aby prezydent Trump spotkał się z prezydentem Putinem w najbliższej przyszłości” - przekazał PAP we wtorek wieczorem przedstawiciel Białego Domu.

Źródła dziennika „Wall Street Journal” powiadomiły, że poniedziałkowa rozmowa szefów dyplomacji USA i Rosji pokazała, że



Władimir Putin i Donald Trump spotkali się niedawno na Alasce. Do kolejnego spotkania miało dojść w Wiedniu - ale Biały Dom właśnie ogłosił, że go nie będzie

Kreml pozostaje przy swoim dawnym stanowisku. Po tym telefonie Rubio, który jest też doradcą ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta, powiadomił innych przedstawicieli Białego Domu, że zorganizowanie szczytu Trumpa z Putinem w najbliższej przyszłości najpewniej nie przyniesie pozytywnych rezultatów dla negocjacji pokojowych.

W weekend - według wtorkowych doniesień agencji Reutersa - Rosja przekazała stronie amerykańskiej nieoficjalny dokument, w którym ponownie przedstawiła swoje poprzednie

warunki zawarcia pokoju z Ukrainą. Rosjanie powtórzyli swoje żądanie przejścia kontroli nad całym Donbasem, co jest sprzeczne ze stanowiskiem prezydenta Trumpa.

W tym kontekście należy patrzeć na wywiad, jakiego CNN udzielił Kurt Volker, były spe-

Szczytu Putin-Trump w Budapeszcie raczej nie będzie. Powraca za to pomysł przekazania Ukrainie pocisków Tomahawk

cialny przedstawiciel USA ds. Ukrainy w czasach, gdy Trump był prezydentem po raz pierwszy. Volker podkreślił, że amerykański prezydent nie wprowadził jeszcze nowych sankcji na Rosję, bo koncentruje się na osiągnięciu porozumienia i nie jest „w trybie konfrontacji”. - Według niego większa presja, w tym sankcje, Tomahawki, sprawi, że trudniej będzie osiągnąć porozumienie - podkreślał. - Trump powinien dać Ukrainie Tomahawki pod warunkiem, że nie użyje ich, jeśli Rosjanie zgodzą się na zawieszenie broni, by podnieść stawkę - dodał. PAP

Stabilne rządy Giorgi Meloni. Będzie dłużej premierem niż rekordzista Silvio Berlusconi?

Beata Kulicka
Rzym

Giorgia Meloni rządzi Włochami od trzech lat - i jej popularność ciągle utrzymuje się na wysokim poziomie.

Minęły właśnie trzy lata od zaprzysiężenia centroprawicowego rządu Giorgii Meloni, pierwszej kobiety w historii Włoch, stojącej na czele władzy wykonawczej. To trzeci najdłużej pracujący rząd od początku Republiki. Tworzą go duże partie: Bracia Włosi szefowej rządu, Forza Italia i Liga z mniejszymi ugrupowaniami.

Pod względem długości pracy - na 68 rządów w prawie 80-letniej historii Republiki Włoskiej - wyprzedzają go tylko dwa gabinety Silvio Berlusconi z lat 2001-2006 i 2008-2011.



Giorgia Meloni od trzech lat jest premier Włoch

Rząd Meloni powstał po wyborach we wrześniu 2022 roku, wygranych przez blok centroprawicy i został zaprzysiężony 22 października 2022 r. Zapowiedział wyraźnych zmian programowych i wskazaniem priorytetów było przed trzema laty nada-

nie nowych nazw kilku resortom w utworzonym wtedy rządzie. Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego stało się Ministerstwem ds. Firm i Made in Italy, a jednym z jego zadań jest promowanie włoskich produktów na świecie. Powstało Ministerstwo Rolnictwa i Suwerenności Żywnościowej. Wcześniej istniejące Ministerstwo ds. Transformacji Ekologicznej przekształcono w Ministerstwo ds. Środowiska i Bezpieczeństwa Energetycznego.

W komentarzach dominuje opinia, że obecny rząd w Rzymie w porównaniu z turbulencjami we Francji, a wcześniej w Niemczech, w obecnych czasach wielkiej niepewności na scenie międzynarodowej wyróżnia się stabilnością, mimo że nie brakuje tarć między trzema głównymi ugrupowaniami koalicyjnymi, także na forum UE. W Parlamen-

cie Europejskim należą one do trzech różnych rodzin politycznych.

Ekonomiczny dziennik „Il Sole-24 Ore” przed trzecią rocznicą powołania Rady Ministrów zwrócił uwagę na to, że dzięki stabilności zaufanie rynków do rządzącej we Włoszech centroprawicy potwierdzają agencje ratingowe. Gazeta przytoczyła opinię agencji DBRS Morningstar: „Włochy znajdują się w okresie politycznej stabilności, która gwarantuje większą przewidywalność działań i wiarygodność planów budżetowych”.

Prawie niezmienny od trzech lat jest skład rządu. Odszedł z niego w wyniku skandalu obyczajowego minister kultury Gennaro Sangiuliano. Minister do spraw europejskich Raffaele Fitto ustąpił, gdyż wszedł w skład nowej Komisji Europejskiej. PAP

Wiecej osób ma szansę na kredyt hipoteczny

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Przez rok zdolność kredytowa trzyosobowej rodziny wzrosła o jedną czwartą i wynosi 940 000 zł. Co za tym stoi? Cięcia stóp procentowych i obniżki marż bankowych.

940 tysięcy złotych - taka jest obecnie przeciętna zdolność kredytowa trzyosobowej rodziny z dochodem na poziomie dwóch średnich krajowych - wynika z najnowszych deklaracji banków.

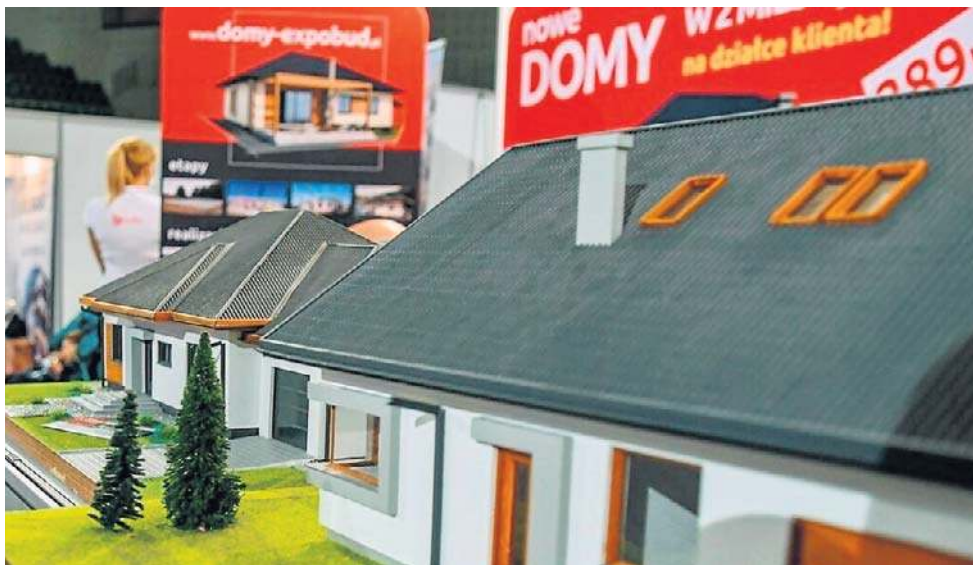
- Kwota ta jest dziś o jedną czwartą wyższa niż w analogicznym okresie przed rokiem - analizuje Bartosz Turek, analityk rynku nieruchomości. O tym z jak dynamicznymi zmianami mamy ostatnio do czynienia najlepiej świadczy fakt, że tak wysokiej zdolności kredytowej Polacy jeszcze nigdy nie mieli.

- Mało tego, z deklaracji banków wynika, że przez ostatnich 6 miesięcy ten historyczny rekord był konsekwentnie poprawiany. Jest to twardy dowód na znacznie łatwiejszy dostęp do kredytów mieszkaniowych, który wprost wynika ze spadku oprocentowania kredytów oraz wzro-

stu wynagrodzeń - uważa Bartosz Turek.

Nie powinno ulegać wątpliwości, że kluczową zmianą, która doprowadziła do tego, że o kredyt mieszkaniowy jest dziś wyraźnie łatwiej niż przed rokiem, są działania RPP. Gremium to już w kwietniu rozbudziło nadzieje na cięcia stóp procentowych. Od maja natomiast proces obniżania kosztu pieniądza w rodzimej gospodarce na dobre się zaczął i w październiku podstawowa stopa procentowa wynosi już 4,5 proc., a nie 5,75 proc. jak na początku roku.

To tylko na pozór niewiele. Różnica na poziomie 1,25 pkt. proc. robi bowiem diametralną różnicę dla poziomu kosztu kredytu mieszkaniowego, a im tańszy kredyt, tym banki skłonne są pożyczać więcej. Do tego banki obniżyły trochę swoje marże kredytowe, a ponadto gracze rynkowi obstawiają, że to nie koniec cięć stóp. W efekcie notowania kontraktów terminowych uwzględniają dziś nie tylko te cięcia stóp procentowych, które miały już miejsce, ale też te, które mają dopiero nadejść. To wszystko składa się na sytuację, w której tak jak na początku br. standardem były kredyty mieszkaniowe oprocentowane na 7-8%, a dziś



Aby wybrać odpowiednią „hipotekę” powinniśmy zwrócić uwagę na cenę kredytu, opłaty dodatkowe, koszty ubezpieczeń, skomplikowanie i czasochłonność procesu w banku

jest to zazwyczaj niewiele ponad 6%. Mało tego, jeśli otoczenie makroekonomiczne wciąż będzie podsycać nastroje przemawiające za dalszym cięciem stóp procentowych, to już niedługo do bankowych cenników znowu mogą zacząć wracać kredyty z oprocentowaniem „z piątką z przodu”. Nie sposób nie wspomnieć, że to wszystko dzieje się w otoczeniu rosnących płaci stabilnych cen mieszkań.

W efekcie możliwości nabywcze Polaków - napędzane łatwiejszym dostępem do kredytów - rosną czy raczej odbudowują się w szybkim tempie. Efekty tego widzimy w postaci wyższego popytu na kredyty mieszkaniowe.

Wspomniana kwota zdolności kredytowej, na którą może liczyć trzyosobowa rodzina dysponująca dwiema średnimi krajowymi (940 tys. złotych), to mediana. To znaczy, że połowa in-

stytucji deklaruje chęć pożyczania przykładowej rodzinie większej kwoty, a połowa mniejszej.

Październikowe dane sugerują, że rodzina z naszego przykładu coraz częściej dysponuje w bankach zdolnością kredytową wyraźnie przekraczającą 900 tysięcy złotych. Teraz taki wynik zaprezentował w swoich wyliczeniach ING, PKO BP (wraz ze swoim bankiem hipotecznym), Alior i Pekao S.A. Nawet banki

kalkulujące zdolność kredytową w sposób bardziej zachowawczy i tak proponują niewiele poniżej 900 tysięcy. Aż trudno uwierzyć jaką drogę pokonaliśmy w niewiele ponad 3 lata. Warto przypomnieć, że w lipcu 2022 roku, kiedy dotknęliśmy dna hipotecznej posuchy, mediana zdolności kredytowej rodziny z omawianego przykładu wynosiła poniżej 400 tysięcy.

- Choć jest to truizm, to patrzeć na ofertę hipoteczną tylko przez pryzmat deklarowanej zdolności kredytowej może okazać się błędem. Aby wybrać odpowiednią „hipotekę” powinniśmy zwrócić uwagę także na cenę kredytu, opłaty dodatkowe, koszty ubezpieczeń, skomplikowanie i czasochłonność procesu kredytowego czy skłonność danej instytucji do negocjacji warunków np. przy chęci skorzystania z dodatkowych produktów bankowych. Banki mogą być skłonne zaproponować tańszy kredyt w zamian np. za związanie się z nimi innymi produktami. Różnice w ofercie pojawią się też mogą np. na poziomie czasochłonności procesu udzielania kredytu lub preferencji dla konkretnych grup zawodowych czy budownictwa energooszczędnego - radzi ekspert. ©

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

DROBNE

Usługi

ibO TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibO.polskapress.pl

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczanie „Kärcher” 697-628-925

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibO.polskapress.pl

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

Likwidator Spółki Terminal Intermodalny Bydgoszcz Emilianowo Sp. z o.o. w likwidacji

oferuje na sprzedaż:

prawa z decyzji z 4.07.2023 r. wraz z dokumentacją o środowiskowych uwarunkowaniach określającą warunki realizacji przedsięwzięcia pn. „Budowa kolejowo-drogowego terminala intermodalnego w Emilianowie (terminal) wraz z zakupem wyposażenia”.

Cena min. **35 tys. zł.**

Oferty należy składać do 6.11.2025 r. do godz. 15:00 na adres KOWR, ul. Karolkowa 30, 01-207 Warszawa - z dopiskiem „TIBE oferta”.

Szczegóły pod adresem e-mail: likwidatortibe@gmail.com.

„Nigdy nie zapomnimy chwil spędzonych z Tobą, zostaniesz w naszych sercach najbliższą osobą”

Z sercem pełnym bólu i smutku zawiadamiamy, że dnia 19.10.2025 r. zasnęła w Bogu nasza kochana Mamusia, Babcia i Prababcia

śp

Janina Gadzikowska

Pogrzeb wraz ze mszą św. żałobną odbędzie się dnia 24.10.2025 r. o godz. 11.30 na cmentarzu NSPJ przy ul. Ludwikowo.

W smutku pogrążone
Córki z Rodzinami

Wyrazy Głębokiego Współczucia

Panu Prezesowi
Jarosławowi Skopkowi

oraz
jego Rodzinie

z powodu śmierci

Teścia

składa
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Zjednoczeni”

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 19.10.2025 r. odeszła od nas

śp

Lucyna Mrotek

lat 85

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w piątek, 24.10.2025 o godz. 13:00 w kaplicy na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.

Przed Ceremonią zostanie odmówiony Różaniec (godz. 12:30).

W smutku pogrążona
Rodzina

Najczęstsze wady postawy

- ▶ **KIFOZA** - czyli plecy okrągłe; charakteryzują się osłabieniem mięśni grzbietu oraz nadmiernym wygięciem kręgosłupa do tyłu, przy czym głowa i barki są wysunięte w przód, a łopatki odstają;
- ▶ **LORDOZA** - plecy wklęsłe; wada, w której kręgosłup jest nadmiernie wygięty w odcinku lędźwiowym, przy równoczesnym częstym zwieszeniu przodopochylenia miednicy. Brzuch najczęściej jest wówczas wypięty, a pośladki uwypuklone.
- ▶ **SKOLIOZA** - polega na odchyleniu linii kręgosłupa od stanu prawidłowego w wielu płaszczyznach. W schorzeniu występuje przemieszczanie się kręgów w prawo i w lewo, co prowadzi do pogłębiania kifozy lub lordozy.



Rosnący odsetek dzieci skarżących się na problemy z kręgosłupem tylko podkreśla znaczenie profilaktyki i budowania dobrych nawyków.

Podupadający kręgosłup młodych

▶▶ Poważne problemy z kręgosłupem mają coraz młodsze dzieci

Joanna Jankowiak

Według raportu Instytutu Matki i Dziecka blisko 90 proc. nieletnich w Polsce ma wady postawy. Przyczyn takiego stanu rzeczy upatrywać można w wielu czynnikach.

Po pierwsze - wiele ze schorzeń ma charakter dziedziczny i wynika m.in. z postępujących zaników mięśni lub zaburzeń kostnienia. Na pozostałe wpływ mają nasze najwcześniejsze na-

wyki czy styl życia. Dużym zagrożeniem jest siedzący tryb życia, który dominuje w krajach rozwiniętych - dotyczy to zarówno dorosłych, jak i dzieci. Do szkoły przemieszczają się one najczęściej pojazdami, na lekcjach siedzą, unikają zajęć wufu, a po powrocie do domu zasiadają przed komputerem.

Najczęstsze wady postawy

Zaniedbanie aktywności fizycznej i siedzący tryb życia prowadzą do rozwoju wad postawy.

Najczęstszą bolączką dzieci jest skrzywienie kręgosłupa zwane skoliozą. Występuje

zazwyczaj jako skutek noszenia ciężkiego plecaka na jednym ramieniu. Wiele dzieci boryka się również z okrągłymi plecami czy lordozą - wygięciem kręgosłupa w odcinku lędźwiowym.

Należy wspomnieć także o często występującym płaskostopiu, które prowadzi do przewlekłych stanów zapalnych torebek i więzadeł stawowych, co w rezultacie skutkować może problemami z chodzeniem albo stanem.

Codzienna profilaktyka

Aby uchronić dzieci przed bolesnymi skutkami wad po-

stawy, najlepiej wdrażać im zdrowe nawyki od najmłodszych lat.

Podczas odrabiania lekcji korzystna jest postawa, w której dziecko całymi stopami dotyka podłogi. Tułów powinien oczywiście być wyprostowany i oddalony od stołu o około 3 do 5 cm, z łokciami nieco wystającymi poza brzeg stołu. Zwróćmy dziecku uwagę, gdy zbyt mocno pochyla głowę nad stołem.

Ponadto istotna jest aktywność fizyczna. Codzienny ruch, przez 20 do 30 minut, przynosi więcej korzyści niż dwugodzinne treningi raz

w tygodniu. Warto dać dziecku dobry przykład, zapraszając je do wspólnego spaceru lub innej aktywności.

Sen też ma znaczenie

Dla prawidłowego rozwoju dziecka, w tym także jego kręgosłupa, kluczowa jest również odpowiednia ilość snu. W zależności od wieku powinno być to 9-10 lub nawet 11 godzin odpoczynku. Istotny jest też dobór odpowiedniego materaca, który zapewni podparcie dla kręgosłupa. Nie może być zbyt miękki, za to powinien być odpowiednio gruby i z antyalergicznymi materiałami. ©

REKLAMA 0011407216

REHABILITACJA

TERAPIA KRĘGOSŁUPA KOCIŃSKI

Leczenie schorzeń kręgosłupa i stawów
tel. 52 334 21 41, 601 985 300
www.kocinski-kręgosłup.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu
stronaedukacji.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA

0011416555



FLANDRIA

**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15
UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16
UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

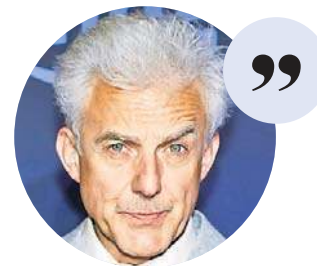
SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Ja się cały czas czuję tak, jakbym był takim wystrachanym nastolatkiem

Hubert Urbański w „Vivie” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Dominika Tajner nie ma apetytu

Była żona Michała Wiśniewskiego zrzuciła ponad 40 kilogramów i na nowych zdjęciach aż trudno ją rozpoznać. Pudełek dowiedział się, że celebrytka waży obecnie 54 kg. – Dzisiaj jestem na pełnych obrotach! Apetytu jeszcze brak, ale nadrobię pewnie, jak tylko wróci – powiedziała serwisi.

Roksana Węgiel zaczyna budowę domu

Młodziutka piosenkarka i jej mąż mieszkają w jej warszawskim apartamencie, który kupiła, gdy miała 18 lat. Od kiedy wzięli ślub, marzyli jednak o własnym domu. Teraz ich marzenie zaczyna się spełniać. „Kupiliśmy działkę! Niedługo ruszamy z budową naszego wymarzonego domu!” – napisała Roksana na Instagramie.

Maja Bohosiewicz zjechała się

Celebrytka zrezygnowała z udziału w „Tańcu z gwiazdami” ze względu na kontuzję. Teraz na Instagramie opisała dolegliwości. „Zjechałam się jak kobyła na Morskim Oku. Mam zapalenie jelit, przerost candidy, chore zeberko, ręce całe w AZS i zapalenie spojówek. Rozpaczam mój największy projekt regeneracyjny. Zaczynam od pełnej diagnostyki i planu naprawczego. Dieta, regeneracja, sen, suplementy, wlewy. Już się cieszę na to, jak się będę wkrótce dobrze czuła” – stwierdziła. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Masz ci los! TV Puls, 20:00

Po pogrzebie dziadka rodzina orientuje się, że w loterii padły numery, którymi zmarły grał przez całe życie. Zwycięski kupon jest w marynarce. Trzy metry pod ziemią. Rodzina nagle odczuwa potrzebę zobaczenia dziadka jeszcze raz...

Kronika polska 1025-2025 TVP 2, 21:50

Widowisko plenerowe, które odbyło się na Rynku Głównym w Krakowie z okazji tysiąclecia koronacji Bolesława Chrobrego i pięćsetnej rocznicy hołdu pruskiego.

„Łódź ratunkowa”. Hitchcock i faszizm Planete+ HD, 21:55

Czy Alfred Hitchcock miał profaszyzowskie sympatie? Oto kulisy skandalu wokół filmu „Łódź ratunkowa”.

Synowie bezprawia BBC Brit, 22:00

Czy łatwo jest zejść na złą drogę? Czy w niektórych okolicznościach jest to nieuniknione? Były piłkarz Ashley Cain udaje się w zakątki świata, w których dla młodych mężczyzn przestępczość zdaje się jedynym sposobem na życie.

Bejbis Polsat, 22:55

Ada (Marta Żmuda-Trzebiatowska) i Mikołaj (Grzegorz Małecki), para w średnim wieku, wychowuje nastoletnią córkę. Poukładane życie rodziny radykalnie zmienia przyjsie na świat nieplanowanego dziecka.

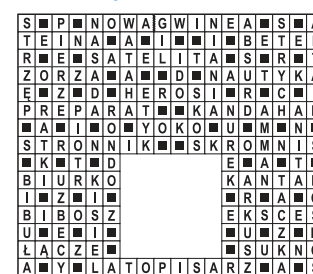
KRZYŻÓWKA NR 164

Poziomo:

- 3) bóg burzy, piorunów w mitologii nordyckiej,
 - 6) czapka francuskiego żołnierza,
 - 11) jałowiec lub czarny bez,
 - 12) był nim Martin Luther King,
 - 13) żeński odpowiednik imienia Ludwik,
 - 14) produkt firmy Apple,
 - 15) dawna opłata drogowa,
 - 16) żółty owoc egzotyczny,
 - 17) Wojciech, współautor „Pamiętnika Racławickiego”,
 - 18) trudno topliwy metal szlachetny,
 - 19) jedna tysięczna kilograma,
 - 21) boczna część świątyni,
 - 23) jednostka monetarna w Panamie,
 - 26) aktor z serialu „Przepis na życie”,
 - 27) kuzynka rododendrona,
 - 30) serial telewizyjny w reżyserii Adka Drabińskiego,
 - 31) obszar powyżej 300 metrów n.p.m.,
 - 34) stare roczniki, kroniki,
 - 38) na palcu arystokraty,
 - 39) trudno go obudzić,
 - 40) brak środków do życia,
 - 41) nieprzyjemne odczucie skóry,
 - 42) drobiazgowość w działaniu.
- Pionowo:
- 1) śnieżny pojazd sportowy,
 - 2) płaszcz rosyjskich żołnierzy,
 - 3) auto z fabryki Renault,
 - 4) niewzruszona podstawa,
 - 5) miasto na trasie Łódź-Częstochowa,
 - 6) Indianie z książek Karola Maya,
 - 7) świętuje 18 maja,
 - 8) wynik działania matematycznego,
 - 9) dawna moneta hiszpańska,
 - 10) sauna, bania albo mykwa,
 - 20) „... w ciemno”, program rozrywkowy,
 - 22) sztywna torba podróżna,
 - 24) archipelag na Atlantyku,
 - 25) hokej z piłką zamiast krążka,
 - 28) pętla do chwytania koni,
 - 29) wzór do naśladowania,
 - 31) „... Hubert zawodowiec”,
 - 32) rozpięty na rejach masztu,
 - 33) bałagan w pomieszczeniu,
 - 35) zbrojny atak, agresja,
 - 36) Gall ..., autor „Kroniki polskiej”,
 - 37) ... Menuhin, amerykański wirtuoz skrzypiec.



ROZWIĄZANIE NR 163



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś Twoja energia zachwyci innych ludzi. Nie bój się zmian: horoskop dzienny mówi, że los sprzyja odważnym i pewnym siebie!

Ryby (19.02 - 20.03)

Zachowaj spokój mimo chaosu wokół. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wkrótce pojawi się szansa na odmianę sytuacji. Baran (21.03 - 19.04) Nowe znajomości przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak, by nie mówić więcej niż naprawdę trzeba.

Byk (20.04 - 20.05)

Czas na refleksję i odpoczynek. Horoskop dzienny wróży, że wsłuchując się w siebie, znajdziesz odpowiedź, której od dawna szukasz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Pewność siebie zaprowadzi Cię do sukcesu. Zrób krok naprzód. Horoskop na dziś zapowiada, że los wynagrodzi każdą odważną decyzję. Rak (22.06 - 22.07) Drobnie szczegóły będą miały dziś znaczenie. Horoskop dzienny na środę to wyraźna wskazówka, by zadbać o porządek w myślach.

Lew (23.07 - 22.08)

Równowaga to klucz. Nie próbuj zadowolić wszystkich. Horoskop dzienny radzi wybrać to, co naprawdę sprawi Ci radość.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja Cię nie zawiedzie. Zaufaj przeczuciom. Horoskop na dziś zapowiada, że poprowadzą Cię one prosto ku emocjonującej zmianie. Waga (23.09 - 22.10) Marzenia nabierają kształtu. Horoskop dzienny na czwartek radzi, by nie bać się działać, nawet jeśli droga wydaje się długa i niepewna.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Pracowitość przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by zauważyć własne osiągnięcia i pozwolić sobie na chwilę dumy.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Twoje pomysły zachwycą. Nie bój się ich ujawnić. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz wsparcie tam, gdzie najmniej się spodziewasz. Koziorożec (22.12 - 19.01) Emocje będą gęste jak mgła. Nie uciekaj od nich. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że w ciszy serca znajdziesz spokój i zrozumienie.

PIŁKA NOŻNA LEGIA I JAGIELLONIA ZMIERZĄ SIĘ Z SZACHTAREM DONIECK I FRANCUSKIM STRASBOURGEM

Trudne zadanie Legii i Jagiellonii

Jakub Jabłoński
jakub.jablonski@polskappress.pl

Legia Warszawa i Jagiellonia Białystok w 2. kolejce Ligi Konferencji Europy nie będą faworytami. W przeciwieństwie do Lecha Poznań i Rakowa Częstochowa, które mają słabszych rywali.

Legia Warszawa spisuje się fatalnie w ostatnich meczach rodzimej PKO Ekstraklasy. Wojskowi stali się ligowym średniakiem, plasując się w tabeli pomiędzy Zagłębiem Lubin a Radomiakiem Radom.

Co gorsza, w ostatniej kolejce doznali kolejnej porażki - tym razem z Miedziowymi (1:3), którzy nie tylko utarli im nosa, ale też wyprzedzili w tabeli o jedną lokatę.

Na kilka dni przed meczem z Szachtarem Donieck szczególnie głośno zrobiło się o możliwej dymisji trenera Edwarda Iordănescu. Ostatecznie jednak, mimo ogromnego medialnego zgiełku, rumuński szkolenowiec pozostanie na stanowisku i spróbuje wyprowadzić drużynę z kryzysu.

W Lidze Konferencji również nie jest lepiej. W inauguracyjnej kolejce Wojskowi przegrali u siebie z tureckim Samsunsporem (0:1). Z kolei ukraiński klub rozpoczął znacznie lepiej nowe rozgrywki, bo wymęczył wyjazdowe zwycięstwo nad szkockim Aberdeen (3:2).

Jakim rywalem jest Szachtar Donieck?

Ukraiński klub z bogatymi tradycjami nie może z oczywistych względów podejmować rywali na swojej słynnej Donbas Arenie. Po pierwsze, obiekt został zajęty przez rosyjskie wojsko, a po drugie - jest dziś kompletnie zniszczony i zaniedbany. To sprawia, że stadion, który budził zachwyt na Euro 2012, od 2014 roku stoi pusty i się marnuje.

Swoje domowe mecze Szachtar Donieck w europejskich pucharach rozgrywa obecnie w Krakowie, na stadionie im. Henryka Reymana przy ul. Reymonta 22, należącym do Wisły Kraków.

Mimo trudnej sytuacji w kraju zespół z Doniecka nie przestaje rywalizować na krajowym podwórku. Rozgrywki piłkarskie toczą się normalnie według harmonogramu. Ostatnio pokonał we Lwowie drużynę LNZ Czerkasy (4:1), a kilka dni później bezbramkowo zremisował na wyjeździe z Polisią Żytomierz.

W tabeli ukraińskiej Premier Ligi ekipa prowadzona przez słynnego Arde Turana (były piłkarz Barcelony obecnie jest trenerem ukraińskiego klubu) zajmuje drugie miejsce, tracąc za ledwie punkt do liderującego Krywbasa Krzywy Róg. Z kolei Dynamo Kijów znajduje się tuż za plecami Szachtara, mając o jedno oczko mniej.



Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich tygodniach. Drużyna nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli

Transmisję z meczu Szachtar Donieck - Legia Warszawa w czwartek od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1. Prosto z trybun stadionu Wisły Kraków skomentują zmagania Sebastian Chabiniak, Marek Wasilik.

Rywal Jagiellonii zremisował z PSG
Jagiellonia Białystok spisuje się fenomenalnie w ostatnich ty-

godniach. Drużyna prowadzona przez Adriana Siemienią nie przegrała od 17 spotkań, w PKO Ekstraklasie jest liderem tabeli, a i w Lidze Konferencji rozpoczęła fazę ligową od zwycięstwa. Jednak w czwartkowy wieczór o podtrzymanie tej passy może być bardzo ciężko. Duma Podlasia zagra na terenie czołowego obecnie francuskiego klubu.

RC Strasbourg jest rewelacją początku sezonu Ligue 1. Po 8 rozegranych spotkaniach plasuje się na 3. pozycji w lidze, a w ubiegły piątek zremisował na wyjeździe z PSG, czyli zwy-

cięczą poprzedniej edycji Ligi Mistrzów. Francuzi mają bardzo młody zespół, który jest głodny sukcesów. To właśnie do tego klubu latem przeszedł Maxi Oyedele, ale z powodu kontuzji jego wprowadzanie do zespołu zostało mocno spowolnione. Były pomocnik Legii Warszawa przeciwko białostoczanom prawdopodobnie nie zagra.

Transmisję z meczu RC Strasbourg - Jagiellonia Białystok (równolegle rozgrywanym ze spotkaniem Szachtara z Legią) od godz. 18.45 będzie można obejrzeć wyłącznie na płatnych kanałach Polsat Sport 2 oraz Pol-

sat Sport Premium 2. Studio Ligi Konferencji rozpocznie się już o godz. 17.00 na kanale Polsat Sport Premium 1.

Przeciwnicy Lecha Poznań i Rakowa

Najdalszy wyjazd w tej fazie europejskich rozgrywek czeka mistrzów Polski - Lecha Poznań. W 2. kolejce Ligi Konferencji piłkarze Kolejorza udadzą się w daleką podróż do Gibraltaru, gdzie zmierzą się z tamtejszym Lincoln Red Imps F.C. To aż 3188,2 kilometrów do pokonania - właśnie tyle dzieli Poznań od najbliższego terytorium w stawce.

Faworyt tego starcia jest jednak oczywisty. Trudno wyobrazić sobie scenariusz, w którym najlepsza polska drużyna straciłaby punkty przeciwko zespołowi z Gibraltaru. Tym bardziej że w poprzedniej kolejce Lech zachwyił, pewnie pokonując Rapid Wiedeń.

Raków Częstochowa po ograniu rumuńskiego klubu Universitatea Craiova czeka zdecydowanie najbliższy wyjazd ze wszystkich polskich drużyn, bo tuż za naszą południową granicą zagra z czeską Signą Olomuniec.

Początek meczów Lecha i Rakowa od godz. 21.00. Transmisja na kanałach Polsat Sport 1, Polsat Sport Premium 1 (Lech Poznań) oraz Polsat Sport 2, Polsat Sport Premium 2 (Raków Częstochowa).

Fręch i Linette zakończyły sezon, który był daleki od oczekiwań

Łukasz Konstanty
lukasz.konstanty@polskappress.pl

TENIS Piękny sen Magdaleny Fręch dobiegł końca. Polska tenisistka 2025 rok zakończy w okolicach 60. lokaty w światowym rankingu.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że łodziankę zobaczymy w odbywającym się w tym tygodniu turnieju rangi 250 w Kantonie.

W chińskiej imprezie nasza zawodniczka ostatecznie nie wystartowała, a w tym tygodniu ogłosiła, że zakończyła już występy w sezonie 2025. Tym samym zabraknie jej także w turnieju z udziałem reprezentacji (BJKC), który odbędzie się w listopadzie w Gorzowie Wielkopolskim.

Poprzedni rok był dla Fręch najlepszym w karierze. Zaczęła od czwartej rundy wielkoszlegowego Australian



Notowane wyniki sprawiły, że Fręch w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki

Open i trzeciej w Dubaju. Potem nastąpiły słabsze tygodnie i seria porażek, druga część sezonu była już jednak znakomita - ćwierćfinał w Nottingham, finał w Pradze, ćwierćfinał w Monterrey, tytuł w Guadalajarze, czwarta

runda w tysięczniku w Pekinie i ćwierćfinał w turnieju tej samej rangi w Wuhan.

Notowane wyniki sprawiły, że Magda w światowym rankingu znalazła się w pobliżu czołowej dwudziestki i utrzymywała się na wyso-

kich lokatach przez wiele miesięcy.

Niestety, dobrej dyspozycji Polka nie była w stanie potwierdzić w kolejnym sezonie. Zaledwie 15 zwycięstw i aż 25 porażek to bilans tegorocznych występów naszej tenisistki. Łodzianka tylko dwukrotnie zagrała w ćwierćfinale: w Waszyngtonie (ranga 500) i Guadalajarze (500). W Wuhan zdołała dotrzeć do 1/8 finału. Do tego dochodzą jeszcze trzecie rundy Australian Open i US Open. To zdecydowanie za mało, jeśli realnie myśli się o miejscu w trzydziestce.

W minionych miesiącach martwił nie tylko fakt, iż Magda notowała słabsze rezultaty niż rok wcześniej, ale także to, że zdecydowanie za często przegrywała z tenisistkami znacznie niżej notowanymi. Ella Seidel (95. miejsce w rankingu w dniu me-

czu) w Pekinie, doświadczona Sorana Cirstea (138.) w Cincinnati, Julia Starodubcewa (73.) w Montrealu, Victoria Mboko (97.) w Wimbledonie, Elena Gabriela Ruse (102.) w Miami, Suzan Lamens (87.) w Brisbane, a przede wszystkim Nikola Bartunkova (228.) w Guadalajarze - między innymi te zawodniczki wyrzuciły Fręch za burtę w minionych miesiącach.

Także Magda Linette (obecnie 56. w rankingu) nie ma wielkich powodów do radości. Polka wzięła udział w 25. turniejach, ale w aż 14. odpadała już po pierwszym pojedynku. Sezon zakończyła serią sześciu porażek z rzędu, a łączny bilans w 2025 roku to 21 wygranych i 25 przegranych.

Poznanianka miewała lepsze momenty (półfinał w Nottingham, ćwierćfinały w Abu Zabi, Miami i Strasburgu), za-

notowała kilka spektakularnych zwycięstw (ograła m.in. Coco Gauff i Jessicę Pegulę), ale, tak jak Fręch, przytrafiła jej się również spektakularne wpadki - przykładami choćby porażki z Mayą Joint (118., Hobart), Elsą Jacquemot (113., Wimbledon) czy Antonią Rużić (78., Wuhan).

Powrót do czołówki w 2026 roku nie będzie łatwy. W ostatnim czasie Polki miewały miejsca bezpośrednio w turniejach głównych wszystkich ważnych turniejów. Teraz, by zagrać w większości imprez rangi 500, a nawet niektórych (z mniejszą liczbą uczestników) tysięcznikach, będą musiały przebić się przez kwalifikacje. W dodatku w największych imprezach nie będą rozstawione, a więc na takie rywalki, jak Aryna Sabalenka czy Gauff, będą mogły trafić już w pierwszych rundach.

SPORT

www.sportowy24.pl

Kapitan Polonii Bydgoszcz przesłuchany. „To dotyczy wydarzeń sprzed lat”

Sandra Szymańska
sandra.szymanska@polskapress.pl

ŻUŻEL. Szymon Woźniak z Abramczyk Polonii Bydgoszcz zatrzymany i przesłuchany. Prokuratura podejrzewa go o udział w zorganizowanej grupie przestępczej oraz fałszowanie faktur.

Utytułowany sportowiec, reprezentant Polski, były mistrz kraju i uczestnik cyklu Grand Prix 2024 został zatrzymany do jednej ze spraw, którą prowadzi zachodniopomorski wydział Prokuratury Krajowej. Sportowcowi organy ścigania stawiają zarzut związany z wyłudzeniem podatku VAT.

- W środę rano zatrzymano Szymona Woźniaka do śledztwa prowadzonego przez Zachodniopomorski Wydział Zamiejscowy Departamentu do Spraw Przestępczości Zorganizowanej i Korupcji Prokuratury Krajowej w Szczecinie. Prokurator przedstawił zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 258 § 1 k.k.) oraz posługiwanie się nie rzetelnymi fakturami potwierdzającymi nieprawdę, co doprowadziło do uszczuplenia należności publicznych (podatku VAT) - informuje Katarzyna Calów - Jaszewska, prokurator Prokuratury Krajowej.

Żuźlowiec został przesłuchany w charakterze podejrzanego. Jak dodaje pani prokurator, jest to jeden z wielu podejrzanych występujących w tym postępowaniu.

Bydgoski żuźlowiec przyszedł do stawianych zarzutów. Bydgoski klub nie komentuje sprawy. Zatrzymanie żuźlowca ma związek z czasem jego startów w innym zespole. Woźniak jeszcze w środę wrócił do domu. Został jedynie objęty policyjnym dozorem. - Oczywiście potwierdzam, że doszło do zatrzymania w celu wykonania przez organy ścigania czynności procesowych w sprawie skarbowej, która według moich informacji jest zakrojona na ogólnopolską skalę. W moim przypadku dotyczy to zdarzeń sprzed wielu lat, a mój wątek ma marginalne znaczenie. Czynności w mojej sprawie zostały zakończone i prokuratura nie ma do mnie dalszych pytań, gdyż złożyłem wyczerpujące wyjaśnienia. Po zakończeniu czynności wróciłem do domu i nie jestem zatrzymany, a jakiegokolwiek inne informacje w tej sprawie są nieprawdziwe - powiedział żuźlowiec portalowi Sportowe Fakty WP. ©©



Szymon Woźniak do Bydgoszcz wrócił rok temu, ale w tym sezonie nie poprowadził drużyny do ekstraklasy

ŻUŻEL

W PGE Ekstralidze bez zmian? Stal ma zielone światło
Gorzowscy radni zgodzili się, by prezydent miasta poręczył część kredytu dla Stali Gorzów. Klub musi zaciągnąć 9 milionów złotych pożyczki, by spłacić zaległości i móc starać się o licencję na starty w PGE Ekstralidze. Taki zabieg wymaga jednak zabezpieczenia; część kredytu zadeklarowali poręczyć sponsorzy, a 4 miliony właśnie prezydent Gorzowa. Po uzyskaniu kredytu, Stal będzie jeszcze musiała uzyskać pozytywny wynik audytu ekstraklasy. (m)

KRÓTKO

ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE
Zatańczą z piratami

Od czwartku do niedzieli PGE Halloween Cup w Bydgoszcz. Tym razem na Lodowisku Torbyd pojawi się niespełna 360 łyżwiarzy z sześciu stron Europy, oprócz gospodarzy zobaczymy Czechów, Litwinów, Belgów, Ukraińców i Holendrów. - Podczas piątej edycji zanotowaliśmy rekord zgłoszeń. Staramy się z edycji na edycję rozwijać i robić wszystko, by zawodnicy, trenerzy czy kibice widzieli, że PGE Halloween Cup nie stoi w miejscu - mówi Maja Tandecka, trenerka oraz prezesa zarządu Klubu Sportowego ice'n'roll Bydgoszcz.

Nazwa zawodów nie wzięła się znikąd. Na kilka dni bydgoskie lodowisko zmienia się bowiem w bajkową przestrzeń. W tym roku tematem przewodnim wydarzenia stało się uniwersum Piratów z Karaibów. - Staramy się, aby zawodnicy zapamiętali Bydgoszcz nie tylko z uwagi na start w zawodach, ale również dobrą zabawę. Chcemy, by wyciągnęli z obecności podczas PGE Halloween Cup coś więcej niż przyjazd, szybkie uczestnictwo i powrót do domu. I muszę przyznać, że nasz pomysł się sprawdził, bo w zeszłym roku zawodnicy bardzo chętnie brali udział w konkursach, lodowisko pełne było przebranych łyżwiarzy, a ludzie robili sobie z tej okazji ogrom zdjęć na ścianie - tłumaczy Maja Tandecka. Przy okazji PGE Halloween Cup odbywają się eliminacje do Pucharu Polski Młodzików, który jest przeznaczony dla łyżwiarzy od 8 do 13 roku życia. Wstęp na trybuny Tor-Toru jest bezpłatny.

LOTTO

WTOREK, 21.10

Multi Multi, godz. 22.00

9, 13, 18, 19, 27, 30, 31, 32, 36, 37, 38, [44], 49, 52, 54, 63, 65, 74, 79, 80

Kaskada, godz. 22.00

2, 3, 4, 5, 9, 12, 13, 15, 21, 22, 23, 24
Lotto 11, 15, 19, 27, 28, 45

Lotto Plus 1, 3, 25, 29, 36, 40

Mini Lotto 6, 13, 18, 20, 23

Ekstra Pensja 7, 16, 18, 22, 23 - 2

Ekstra Premia 2, 8, 15, 16, 29 - 2

Eurojackpot

6, 21, 30, 40, 46 - 3, 4

ŚRODA, 22.10

Multi Multi, godz. 14.00

11, 12, 18, 19, 23, 27, 34, 38, 40, 42, 45, 46, [48], 54, 56, 59, 63, 65, 70, 71

Kaskada, godz. 14.00

1, 7, 8, 11, 12, 13, 15, 16, 18, 19, 21, 24



FOT. MARCIN ORLOWSKI

PIŁKA NOŻNA

Już bez naszych drużyn
W 1/32 rozgrywek o Puchar Polski kobiet Sportis KKP Bydgoszcz uległ Stomilankom Olsztyn 0:4, pierwsza ekipa Tafa Toruń przegrała z Legią Warszawa 0:3, a druga z Górnikiem Łęczna 0:6. (szcz)

Nowy trener Abramczyk Polonii, ale cel ten sam

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. To już oficjalne. Dariusz Śledź poprowadzi Abramczyk Polonię Bydgoszcz w sezonie 2026.

We wtorek Abramczyk Polonia oficjalnie pożegnała się z Tomaszem Bajerskim, w środę przywitała nowego szkoleniowca.

Drużynę poprowadzi Dariusz Śledź. To nazwisko od początku było na krótkiej liście kandydatów do objęcia posady po Tomaszu Bajerskim, który stracił stanowisko po dwóch latach pracy w Byd-

goszczu. W tym czasie polonisci dwukrotnie walczyli o awans do PGE Ekstraligi, ale bez sukcesu.

Miejsce Bajerskiego zajmie więc szkoleniowiec, który w minionym sezonie wywalczył ze Spartą Wrocław brązowy medal DMP. Ambicje wrocławskiego klubu były jednak większe i współpraca się skończyła.

Teraz Dariusz Śledź ma pracować na awans bydgoskiej drużyny.

- Doświadczony szkoleniowiec przez ostatnie siedem lat prowadził zespół Sparty Wrocław. W tym czasie wywalczył sześć medali: jeden złoty, trzy

srebrne i dwa brązowe. Jako zawodnik reprezentował kluby z Lublina, Wrocławia, Rybnika i Rzeszowa. Karierę zawodniczą zakończył w 2007 roku - przypomina Polonia. - Witaj trenerze!

- Przez ostatnie lata przyzwyczaiłem się do tego, że poprzeczkę wieszaliśmy wysoko, dlatego bardzo się cieszę, że mogę stanąć przed kolejnym wyzwaniem. Wydaje się, że skład mamy bardzo silny, więc jeśli nic nieprzewidzianego nie stanie nam na drodze, sportowo będziemy walczyć o upragniony awans - zapewnił nowy trener Abramczyk Polonii Bydgoszcz.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dariusz Śledź ma jedno zadanie: wprowadzić Abramczyk Polonię do PGE Ekstraligi

Finał Pucharu Polski coraz dalej

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. Torunianie zgubili skuteczność i tracą powoli szansę na udział w turnieju finałowym Pucharu Polski. Po porażce w Tychach nie mają już miejsca na kolejne błędy.

GKSTYCHY - KHENERGATORUŃ 2:0 (1:0, 1:0, 0:0)

Bramki: Knuutinen - Viitanen (5:04), 2:2 Walli - Gościński, Pocięcha (32:39)

KHENERGA: Svensson - Jaworski, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Kulintsev, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fjodorow, K.

Kalinowski, Lewandowski - Schafer, Ziarkowski, Napiórkowski, Maczkowski, M. Kalinowski.

W pierwszych jedenastu meczach KH Energa średnio strzelał ponad pięć goli na mecz. W dwóch bardzo ważnych ostatnich tylko raz pokonał bramkarza rywala. Po niespodziewanej porażce u siebie z Polonią Bytom, teraz torunianie przegrali w Tychach, po raz pierwszy w sezonie nie strzelając gola.

- To był hokej z fazy play off, twarda walka o przestrzeń i czas. Teraz trudno jest zdobywać bramki, a do tego brakuje

nam szczęścia. Musimy wjeżdżać pod bramkę i zdobywać tak zwane brudne gole - podsumował ten mecz trener Sami Hirvoinen w klubowych social mediach.

Porażka ma swoje konsekwencje. Torunianie wypadli z czołowej czwórki Tauron Hokej Ligi, w dodatku trzy wyżej sklasyfikowane zespoły mają mecz mniej na koncie. Zostały trzy domowe mecze, aby odzyskać pozycję, ale z bardzo trudnymi rywalami: GKS Katowice, JKH GKS Jastrzębie i Unia Oświęcim. ©©